

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 81.

Poznań, wtorek dnia 9-go kwietnia 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 8. kwietnia 1907.

Nowy projekt przeciwpolski.

Od pierwszej chwili, gdy z Berlina nadeszła wiadomość o badaniu przez rząd opinii konserwatywnych, agrarjuszów w sprawie ewentualnego projektu wywłaszczenia ziemi polskiej, referowaliśmy szczegółowo o publicznej w tej kwestji dyskusji, toczącej się na łamach miarodajnych pism niemieckich, oraz o wyniku poufnych obrad agrarjuszów, o ile o nich nasze sfery poselskie zasięgnąć mogły języka. Od samego też początku zwracaliśmy przy tej sposobności uwagę, że, jak dotychczasowe, tak i ten nowy projekt z dziedziny działalności Komisji kolonizacyjnej — jeżeli kogo, to właśnie rząd pruski wiele nabawi bólu głowy. Bo tam, gdzie chodzi o kieszeń niemieckich patriotów, szczególnie zaś znarowionych agrarjuszów niemieckich, tam panowie ci nie znają żartów. Dowiodły tego umiarkowane we formie, ale co do treści stanowcze artykuły organu agrarjuszów, Deutsche Tagesztg., dowiodły jeszcze jaskrawiej namiętne, gwałtowne wycieczki kilku korespondentów agrarjuszowskich na łamach Pos. Tageblattu, którym ust zamknąć nie mógł nawet szanowny organ tutejszej regencji.

I projekt przyznania Komisji prawa wywłaszczenia padł, nim ostatecznie zdołał dojrzeć.

Już przed kilku tygodniami, gdy pertraktacje rządu z agrarjuszami w sprawie projektu wywłaszczenia coraz bardziej poczęły się rwać, pojawiła się w prasie berlińskiej wiadomość, że rząd obecnie myśli wyłącznie już o projekcie przyznania Komisji prawa przedkupna. Przez pewien czas sprawa przycichła, tem bardziej, że na pierwszy plan wysunęła się ostra walka o strejk szkolny, zarówno w sejmie, jak i w parlamencie. Obecnie, gdy zbliża się pora rozpoczęcia poświęconych prac sejmowych, zakotłowało znów w obozie niemieckim z powodu nowego projektu przeciwpolskiego. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że formalne przedłożenie nie istnieje jeszcze. Rząd jest bowiem o tyle przezorny, że bez zapewnienia sobie opinii większości sejmowej nie chce zaryzykować wniesienia w izbie projektu zawierającego „środek radykalny“. I w tem właśnie sek. Gdyby nie chodziło o kieszeń, któraby musiała ucieierać, prawica konserwatywno-agrarna zgodnie z nacjonal-liberałami, bez namysłu, ślepo poparłaby rząd, ale... Gdyby nie to „ale“.

Rząd nie może ruszyć z miejsca; agrarjusze nie chcą ustąpić, a w dodatku szydzi z rządu niemiłosiernie lewica. Szydzi nawet taki Berl. Tageblatt, który skądinąd Polaków nienawidzi z głębi duszy. Jest bowiem i u niego, jak z drugiej strony u agrarjuszów niemieckich, owo „ale“, w postaci — kieszoni, do której rząd długimi palcami sięga, by móżdż w budżet wstawił miljo-

nowe pozycje na Komisję kolonizacyjną, a w którą mało złota sypie, „zaniedbując“ niemieczną w miastach na korzyść niemieczyny na wsi. To też wystąpił organ pana Mossego z miążdzącą krytyką polityki kolonizacyjnej rządu pruskiego. Poniżej podajemy w krótkich słowach treść odnośnego artykułu, zatytułowanego: „Die Polen vorlage, ein Schlag ins Wasser.“

Rząd — pisze Berl. Tagebl. — przyszedł do przekonania, że tym razem trzeba zdobyć się na „środek radykalny“. Wszakże należy naprawić to, co się dotąd zepsuło chybnymi ustawami przeciw-polskimi, godząc regularnie kulą w płot. Trzeba ratować renomę polityczną i zaufanie Niemców na kresach wschodnich do wszechpotęgi i wszechmądrości państwa.

I powstała rzecz „wielka“ — projekt wywłaszczenia ziemi polskiej. Projekt nawiasem mówiąc, nie nowy, bo dyskutuje się o nim w politycznej literaturze od lat. Jedni oświadczyli, że przyznanie Komisji kolonizacyjnej prawa wywłaszczenia można oprzeć na dotychczasowe ustawodawstwo, inni doradzali stworzenia nowej, specjalnej ustawy. Z drugiej jednakowej strony stanowczo potępiano wywłaszczenie jako środek sprzeciwiający się prawu, zasadom konstytucji; wówczas wykazywano, że tak „radykalny“ środek pogłębi tylko nienawiść dwu narodowości do siebie i w skutkach dalszych wyjdzie na korzyść moralną polskości; ostatecznie podkreślano, jak szalonym obciążeniem etatu pruskiego grozi taki projekt.

Obecnie, gdy rząd zabrał się do urzeczywistnienia projektu, spotkał się z oporem konserwatorów, dla których motywem decydującym był nie wzgląd jakiś moralny czy polityczny, lecz bardzo egoistyczny. Ze projektowi rządowemu nie pozwolili dojrzeć najserdeczniejsi przyjaciele rządu, to najhumorystyczniejsza strona dotychczasowej polityki przeciwpolskiej.

Trzeba ratować sytuację! Przetło łamią sobie obecnie politycy berlińscy głowę nad nowymi projektami.

Jednym z nich, to prawo protestu państwa przy sprzedaży. Skutek byłby z punktu widzenia polityki ekonomicznej znakomity. Właściciele tak niemieccy, jak polscy nie mogliby wskutek państwowego prawa protestu wyzyskiwać nienaturalnie korzystnych koniunktur, stworzonych w tej dziedzinie przez konkurencję polskości z niemieczyny, i skandalicznie wygórowane ceny ziemi spadłyby nagle do poziomu normalnego.

Tylko, że na to znowu nie zgodzą się konserwatyści pod żadnym warunkiem. A zresztą ustawa taka byłaby zaprzeczeniem ogólnego prawa obywatelskiego do swobodnego dzierżenia własności prywatnej.

Projekt drugi, państwowe prawo przedkupna, uzyskałoby powszechną, gorącą aprobatę niemieckich agrarjuszów. W to im grać. Można postarać się o figurantów, którzyby kolosalnie robili oferty fikcyjne, a rząd byłby zmuszony zapychać złotem kieszenie agrarjuszowskich wyzyskiwaczy państwa. Polscy agrarjusze posturaliby się oczywiście tem bardziej o figurantów, a za wycięnięcie z Komisji kolonizacyjnej miliony mogliby zmocnić polski handel i przemysł i w wyższym jeszcze, niż dotąd, stopniu wypierać z miast żywioł niemiecki.

Niech więc rząd swoje projekty odłoży ad acta i poczeka, aż go kilka rozsądniejszych nawiedzie myśl.

czaszkami tych, którzy swemi utworami maltretują bliźnich.

Najgorzej, gdy się takiemu autorowi choć raz pozorze powiedzie, jak n. p. Przybylskiemu z „Wickiem i Wackiem“. Aha, i ja się urodziłem w Arkadii, mówi sobie wtedy autor i poczyna plodzić nowe „utwory“ w pocie czoła.

Na odczekanie swego czasu, czyli chwili natężenia, brak wtedy cierpliwości od dumy autorskiej nabrzmiwa „pocie“ mózgu, jak grzebień zakochanemu kogutowi, i na biedną współczesną ludzką leje się bezkresny potok typów wickowackowatych, pod formą „Państwa Wacków“, „Dworu we Włodkowicach“, „Złoty Gór“, „Protekcji Dam“ i tak dalej.

„Dwór we Włodkowicach“, który w ubiegłą sobotę grano na scenie naszej, posiada wszelkie wady zdawkowego talenta Przybylskiego, a małej dozy zalet, odznaczających bądź co bądź „Wicka i Wacka“ brak mu zupełnie. Bezwzględnie panuje tam szablon stary, oklepiany, na wszelkie możliwe sposoby wyzyskany przez Bałuckich, Kazimierzów Zalewskich, Edwardów Lubowskich et tutti quanti.

Wszystkie postacie komedji tej bez wyjątku są przeraźliwie szablonowe. Ultraszlachetną panią Rudowiecką wypęda ze wsi niby to zawistny los, niby złość ludzka. Rzęsiste łyż lej nad tem, ona sama, jej otoczenie, chłopci dworcy i autor, któremu krótkowidzwo zabrania dostrzedz rzeczywistości przyczyni nieszczeniście w mazgajstwie i nieodstępnie szanownych państwa Rudowieckich.

Rozgłos po całym świecie!

Pan minister Studt występując przeciw naszym posłom, żądającym w sejmie nauki religji w ojczystym języku, powołał się na przykład Belgji i północnej Francji, gdzie Flamandów i Bretonów ucą w szkołach religji po francusku, a nie po flamandzku i bretońsku.

Wiadomość o tem doszła do Belgji i poważny organ Le XX. Siècle, wychodzący w Brukseli rozpisal się o p. Studcie w następujący sposób:

Dnia 14. marca przysłała na porządek obrad w sejmie pruskim sprawa tak zw. polskiego strejku szkolnego. Donoszą nam z Berlina, że minister oświecenia p. Studt powiedział w obronie postępowania rządu pruskiego:

Praktykę, której my się trzymamy w polskich prowincjach, stosuje także zagranicą i nikt się tam temu nie sprzeciwia. W Bretanii, gdzie lud mówi po bretońsku, ucą w szkołach religji po francusku, w flamandzkich zaś prowincjach w Belgji ucą religji przezważnie także po francusku.

Kiedyśmy to przeczytali, pytaliśmy siebie samych, kto też mógł w ten sposób poucać p. ministra Studta o tem, co się w Belgji dzieje i w jakim języku ucą tutaj religji. Wszędzie w Belgji czuwają księża nad tem, ażeby religji uczo w szkołach w tym języku, którym dzieci mówią, i nikomu przez myśl nie przejdzie, żeby księżom trudności stawali. Netylko się nauka religji udziela Flamandczykom po flamandzku, ale władza duchowna stara się jeszcze o to, żeby w wallońskich okolicach, gdzie iud mówi po francusku, a w których znajdują się także napływowi robotnicy flamandzcy, między księżmi znajdowali się także tacy, którzyby po flamandzku bawili prawili i dzieci tych robotników uczyli także po flamandzku katechizmu. Tak się rzecz ma z nauką religji w Belgji, która to nauka zależną jest wyłącznie od duchowieństwa.

Odnosi się to do szkół prowadzonych przez zakony. W państwowych szkołach przepis jest taki, że w Flamandji wykłada się nauka religji Flamandczykom w ogólności w ich ojczystym języku. O wszystkich szkołach belgijskich można powiedzieć, że nie ma w nich ani jednego dziecka, któreby zmuszono do uczenia się religji w języku, którego dziecko nie rozumie.

Twierdzenie p. ministra Studta o belgijskich stosunkach jest zatem najzupełniej fałszywe (radicalement erronee). Widać z tego, że owa sławiona „uczoność niemiecka“, jaką niektórzy bałwochwalczo uznają, może się także mylić.

Tak brzmi artykuł brukselskiego Le XX. Siècle.

Korespondent Germanji, który jej z Brukseli powyższy artykuł nadesłał, pisze od siebie:

Nie można się wcale dziwić, że pismo brukselskie w takiej formie wystąpiło przeciw ministrowi Studtowi, bo udzielanie nauki religji w szkołach belgijskich należy wyłącznie do Kościoła i rząd wcale się do tej nauki nie miesza. Tu w Belgji nie rozumieją poprostu, jak rząd może rozpoczynać walkę z własnymi obywatelami z powodu tego, w jakim języku ma być religja w szkołach uczona. Nie

wiedzą, że tam w Prusach germanizowanie to znaczy protestantyzowanie.

Zasięgnąłem także wiadomości w Bretanii, na którą się również p. Studt powoływał w sejmie. Zapewniają mnie, że w Bretanii jest 5 departamentów i tylko w jednym z nich językiem wykładowym w szkołach ludowych jest język francuski, tam też ucą religji po francusku. W drugich czterech, zamieszkiwanych przez lud bretoński, nie znają w szkole języka francuskiego i ucą dzieci wszystkich nauk — po bretońsku.

Pan minister Studt nie ma szczęścia; nawet masonska Francja zawstydzą go, — tak kończy informator Germanji.

Inne gazety belgijskie także się tem rozpisują, włoskie również, o francuskich i angielskich już nie wspominamy. Nadesłana nam gazeta włoska Gazzetta di Torino zamieściła korespondencję z Poznania o stosunkach szkolnych, o pruskich nauczycielach, o posle Korfantym, który w parlamencie kij z trybuny pokazywał, o skazaniu p. Woźniowskiego z Gostynia za obrazę — „maestro Schylla tedesco“. Nadmieniamy, że nazwę miasta naszego wypisuje włoska gazeta w brzmieniu polskiem, a pisownię niemiecką podaje tylko w nawiasie.

Nawet hiszpańskie gazety rozpisują się o dzieciach polskich i rozprawach sejmowych. W nadesłanym nam numerze gazety Madrid z dnia 26. marca, znajduje się korespondencja z Berlina z sprawozdaniem z interpelacji posła Seydy — il deputado Syda.

Wszystkie te gazety opatrują swe artykuły i korespondencje odpowiedniami uwagami, które oczywiście pominąć musimy.

Poważny miesięcznik paryski La Revue z lutego zamieścił obszerną rozprawę p. Franciszka Morawskiego pod tytułem Prussiens et Polonais. Pisze o tem obszernie Czas krakowski; my musimy sobie odmówić przyjemności powtórzenia nawet tego, o czem dziennik galicyjski swobodnie się rozpisuje.

Schles. Ztg. czyni Polaków odpowiedzialnymi za te artykuły zagranicznej prasy, i w następstwie tego żąda jeszcze ostrzejszych przeciw nam środków. Co za zaślepienie! System pruski dość nagromadził w ostatnich latach materiału, ażeby zwrócić na siebie także uwagę Europy. Ze ten materiał poszczególne państwa wyzyskują, aby Niemcy także w publicznej opinii Europy — odosobnić, to jest zasłaż systemu pruskiego, a nie intryga Polaków.

Rząd rosyjski „krzewicielem“ polskiej kultury.

Na jednym z ostatnich posiedzeń dumy, przy obradach nad preliminarzem budżetu, wygłosił poseł Stecki programową mowę, omawiając przy tej sposobności budżet z punktu widzenia interesów polskich.

Poseł nasz określając jasno wrogi stosunek rządu rosyjskiego do narodu polskiego, przyszedł do wniosku, że zachowanie interesów Polski nie możliwym jest, dopóki ludność nie otrzyma prawa samodzielnego rozporządzania środkami, które po-

z postaci Bąbeckiego resp. Tintowskiego — reszta artystów grała szablonowo-poprawnie.

Scena nasza obfituje w „nawne“, a między niemi prym trzyma bezwątpienia benefisantka panna Wojciechowska. Świeżością swej postaci i swej gry podbiła gruntownie serca widzów, czego najlepszym dowodem był beżmiar bukietów, prezentów i oklasków, które jej się za pannę Julję słusznie też należały.

Nareszcie z jałowego nieba spada parę okrucobów manny. Dyrekcja zapowiada na przyszłą sobotę znakomity utwór Czechowa „Wujaszek Wania“. Będzie to obok „Candidy“ Shawa dopiero druga z sztuk, wystawianych po Nowym Roku na naszej scenie, należąca rzeczywistości do literatury.

Dalszą atrakcją przyszłego premierowego wieczoru będzie osoba benefisanta pana Zawierskiego, któremu za znakomity wybór ten rzetelnie wdzięczni jesteśmy. Artystę tego widywa- liśmy w bardzo korzystnym świetle częściowej na naszej scenie na samym początku sezonu, gdy repertuar stał na wyżynach i dużo na przyszłości zapowiadał.

Z prawdziwą przyjemnością wyczekujemy więc jego występu w przyszłą sobotę w tak znakomitej sztuce.

Bitru.

Ze seeny.

Z. Przybylski: Dwór we Włodkowicach.

Komedja w 4 aktach.

Benefis Bronisławy Wojciechowskiej.

Jeżeli przeciętny inteligent usiądzie na kilka godzin dziennie przy swem biurku, o ile takowe posiada, i przez kilka miesięcy systematycznie zadaje sobie gwałt, natenczas jest prawie niepodobniastwem, żeby z tego nie miał nie wyniknąć — dramat. Sztucznie skonstruowana fabuła, trochę bardzo, trochę powierzchownej obserwacji, raz po raz dowcipy, dobre o ile cudze, liche o ile własne, ani śladu psychologii i wewnętrznej przyczynowości, za to dużo złotego serca, łez tliwych, przywiązania kochających dzieci do szlachetnych rodziców, często i gęsto wiązanka aforyzmów zamkniętych z owej fatalnej skrzyni nazwanej „mądrością narodów“ zapełnionej przysłowiami w rodzaju „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“ i sztuka obyczajowa gotowa.

Imię autorów takich jest legion. Nie za twórczość samą rzucamy gromy po- tępiania na autorów tego autoramenta, bo iluż stałoby się sprawiedliwych, gdybyśmy sobie nawzajem chcieli wytykać wszelkie nasze tajne grzechy młodości? Lecz wszelkie męki piekła dan- tegoż powinny sięklebić się nad niemiłosiernymi

Nuda i banalność komedji tej zaraziła oprócz widzów także naszych artystów, ospale wlokły się za sobą cztery długie akty. Jedynie panowie Jaracz i Bogusiński wykrzesali parę iskiej

zostaną w ręku sejmu polskiego autonomicznego, po odrzuceniu wydatków na cele ogólnopolskie.

Na mowę Steckiego, rzeczową i pełną siły przekonującej, odpowiedział minister skarbu Kokowcew. Argumenty, których użył, są nam — pod zaborem pruskim — tak znane, że doprawdy warto poświęcić im trochę uwagi, by przekonać się, iż w Berlinie i w Petersburgu operują ministrowie... identycznymi frazesami.

„Niegodnym jest w imieniu rządu odpowiadać na twierdzenie, że urząd biurokratyczny jest wrogiem ludu. Tu nie ma wrogów. Tu przedstawiciele narodu, wezwani przez wolę monarchy. Rząd uważnie słucha oświadczeń przedstawicieli narodu i w miarę możliwości postara się (?) znaleźć środki i sposoby, żeby w odpowiedzi na wskażane potrzeby, wypełnić swój obowiązek wobec monarchy i ojczyzny. Rozpatrząwszy w kasowym sprawozdaniu ministerjum skarbu miejsce, zajmowane przez kresy polskie i przez polską narodowość w budżecie rosyjskim, dowiem się, ile dochodów dają te kresy skarbowi, i ile mienia rosyjskiego idzie na rzecz tych kresów (!). Dowiem się, że do wspólnych środków skarbu rosyjskiego nie wpływają dochody z polskich miejscowości.“

W powyższych zdaniach zażartował chyba p. Kokowcew; że o większych wydatkach na polskie ziemie w porównaniu do dochodów z nich nie ma mowy, to wykazał następny mówca polski, poseł Zukowski, który z miejsca zbił tanię twierdzenia ministra rosyjskiego.

Lecz pomijając już te żale na kosztowność polskich kresów, co nam w Berlinie kubek w kubek tak samo wymawiają, zacytujemy jeszcze jedno zdanie z odpowiedzi Kokowcewa na mowę Steckiego, które robi wrażenie, jakoby minister rosyjski wprost przetłumaczył sobie zwroty swego pruskiego kolegi.

„Naród rosyjski, mówił minister, który od czasów Iwana Kalitę skupiał dokoła Moskwy silne i samoistne państwo, dotychczas wydatkuje dziesiątki i setki tysięcy na kulturalne życie kresów polskich. Rosja zbudowała kordon, który ochrania polskie kresy od najazdu obcoziemców (zbytek dobrodziejstw). Rosja dała możność rozwinięcia się kulturze, którą teraz szczyci się kraj polski.“

Tylko w naiwności swej mógł wspomnieć Kokowcew w swej odpowiedzi na mowę Steckiego o Iwanie I. Danilowiczu Kalicie, którego lud dla jego chęci „kaletą“ przezwali. Od tego pracójca łapownictwa wywodzą rosyjski minister dbałość carskiego rządu... o kulturę.

Kokowcew prawiący o czuwaniu rządu nad rozwojem kultury polskiej, czyni wrażenie nie mniej śmieszne, niż przerażające smutne. Minister rosyjski mógłby powiedzieć o kulturze dziegcin, łapownictwa i wszelakiego niechlujstwa fizycznego i moralnego, czem wszystkim rząd rosyjski przy swym „objedynianiu“ chciał nas zrównać z Rosją; — że tak się nie stało, że nie dotknęła nas zgnilizna, tocząca rzeń Rosji, to zawdzięczamy właśnie swej samoistnej kulturze narodowej.

Zgłiszcie i popioły na Litwie, na wieczną rzecz pamięć, umieszczone w krakowskiej Bibliotece Jagiellońskiej murawiewowskie zakazy „wosproszajetsia gawariti pa polski“, wspomnienie świętości uniwersytetu wileńskiego i warszawskiej Szkoły Głównej — to niektóre etapy, stanowiące o stopniu dbałości rządu carskiego o kulturę polską.

Przed nami leży jeden z ostatnich numerów warszawskiej Myśli Polskiej, w którym pan Henryk Radziszewski mówi o Statucie Organizacyjnym, na podstawie którego „organizowano“ po roku 1830. Królestwo Polskie. Z całego tego artykułu, który przedstawia niszczycielski obraz działalności rządów rosyjskich w Królestwie, przytoczymy tylko małą część:

„Minister oświaty, ks. Szyrzyński Szechmatom nie kontentował się tem, że zaraz po Rewolucji rozpedzono Towarzystwo Przyjaciół Nauk, że gmach Towarzystwa zabrano jako wojenną zdobycz, tem, że zniszczono zaraz po Rewolucji zakłady naukowe, Liceum Warszawskie, Szkoły Pjatorów, — tego było za mało. Widmo oświaty nie dawało spokoju, bo oto wielu z młodzieży przez wykształcenie domowe sposobilo się do uniwersytetów rosyjskich, a zwłaszcza zagranicznych. Postanowili więc minister użyć dzielniejszych środków powstrzymania oświaty — toż na to był rosyjskim ministrem oświaty — i ograniczył do 300 ogólną liczbę uczniów, w zagranicznych uniwersytetach naukę pobierać mogących, zabronił wysyłania młodzieży za granicę, uniemożliwiał wydawanie paszportów osobom niżej 25 lat skończonych, zreorganizował w duchu swoim szkoły średnie (gimnazjalne), podwyższył niezmiernie opłatę szkolną, wreszcie zakazał przyjmowania do gimnazjów synów nieszlachty i urzędników.“

„Piękny obraz wychowania publicznego, zwłaszcza w porównaniu ze stanem edukacji z czasów Księstwa i Królestwa Kongresowego! Piękny obraz gospodarki w Polsce! Bo w obrazie tym nie brakło szczegółów. Było w nim wszystko, a więc i niszczenie kultury naszej, i niszczenie wychowania publicznego, i dawanie życia przemysłowego, i marnowanie życia ekonomicznego, i kolonizowanie ziem naszych przez donataryszów i chłopów rosyjskich, i kocietowanie chłopów polskiego, podjudzanie go przeciw dworowi — było wszystko, niczego nie brakło.“

Niech to wystarczy szczególnie dla tych, którzy na słowo wierzyć gotowi, choćby ministrowi rosyjskiemu — bo i tych u nas nie brak.

Z dumy.

Petersburg, 5. kwietnia.

(Polacy wobec budżetu).

Wczoraj z krytyką budżetu wystąpili polscy posłowie. Według zgodnej opinii lewicy dopiero Polacy zadali cios ministrowi finansów

Kokowcewowi. Swemi wystąpieniami w kwestji budżetu i w kwestji agrarnej Koło Polaków silnie stanęło w dumie. O ile duma trwać będzie, dzień wczorajszy będzie ważnym w jej rozrachunkach dla Polaków; o ile zaś zakończy się przed jego wywołaniem, to dzisiejsze oświadczenia będą prawdopodobnie najważniejszymi.

Pierwszy przemawiał Stecki. Najpierw mówca zwraca uwagę na to, że prawa budżetowe dumy są nadzwyczaj ograniczone. Duma więc może wykazać swoją wartość życiową, jeżeli podda ogólnej krytyce budżet, jako odzwierciedlenie społeczno-politycznej polityki rządu. Z tego punktu widzenia budżet nie wytrzymuje krytyki. Widzimy tam wydatki na wojsko, na administrację, na spłatę długów; wydatków produkcyjnych nie widać. Specjalne interesy Polaków również nie są uwzględnione. Dla Polaków w Królestwie niezbędną jest autonomia, dla Polaków na Litwie i Rusi — szeroki samorząd. O tem też nie ma mowy.

Polacy w obecnej walce narodu z rządem stoją całkowicie po stronie narodu.

Steckiemu odpowiedział Kokowcew. Rząd nie jest wrogiem narodu, spełnia jedynie wolę monarchy. Skarb ponosi wydatki na Polskę, (okrzyki na sali: na wojsko). Autonomia nie odnosi się do budżetu. Przyjdzie czas, że i o niej pomówimy, lecz kiedy indziej i w innym miejscu.

Ostatnie słowa Kokowcewa wywołują sensację. Jedni to uważają za enuncjację rządu, inni za zwyciężony manewr.

Na trybunę wchodzi Zukowski. Polski ekonomista protestuje przeciw temu, że skarb państwa dopłaca do utrzymania Królestwa. Na zasadzie danych kontroli państwowej mówca wprowadza wniosek, że na wydatki ogólnopństwowe z Królestwa idzie od 15 do 26 milionów rubli. Następnie mówca pyta się ministra, czy prawdziwa jest pogłoska, że specjalnie dla Królestwa ma być podniesiona stopa dyskontowa banku państwowego. Potem mówca przechodzi do spraw kolejowych i do monopolu wódczanego i wskazuje cały szereg błędów gospodarczych.

Kokowcew w odpowiedzi zaprzeczył podniesieniu stopy dyskontowej. Przeciw innym zarzutom bronił się dość słabo. Znać było, że zostały poruszone rzeczywiste braki w gospodarce finansowej.

Ogólne wrażenie było takie, że Polacy przędzą będą głosowali przeciw budżetowi, niż za nim.

K. A.

Walka kulturalna.

Proces o zmużenie szkolną.

Z Gniezna piszą do Pos. Ztg. Administrator pałacu p. Kościelskiego p. Ozdowski z Miłosławia nie posyłał swego 12-letniego dziecka po wakacjach św. michalskich... z. 28 areszt szkolny za nieodpowiedanie w niemieckiej nauce religii. Gdy skazano go na karę za każdą zmużoną godzinę, odwołał się do sądu, który jednak karę potwierdził. P. Ozdowski apelował do gnieźnieńskiej izby karnej.

Na piątkowy termin powołał lekarza powiatowego, radcę medycznego dra. Michaelsohna z Wrześni, dra Caro z Poznania i dra. Matuszewskiego z Miłosławia, jako rzeczoznawców i rektora Krukowskiego jako świadka. Oskarżonego bronił p. m. p. Karpiniński z Gniezna.

Prokurator upatrywał w postępowaniu p. Ozdowskiego demonstrację, ponieważ zatrudnionym jest u polskiego posła. P. Ozdowski oświadczył, że dziecko jego jest chorowite i poza godzinami szkolnymi bez uszczerbku na zdrowiu nie może odsiadywać jeszcze aresztu. Zakomunikował to rektorowi i starał się o świadectwo swego lekarza domowego p. dra. Matuszewskiego, który jednak odpowiedział, że poświadczenie jego u władzy niemieckiej nie będzie miało wartości i radził mu udać się do lekarza niemieckiego p. dra. Lehmana. Gdy jednak p. Ozdowski obstawał przy swoim żądaniu, p. dr. M. wystawił mu poświadczenie.

Władze uznały je za nieważne (!) i zarządziły rewizję dziecka przez wyżej wymienionego lekarza powiatowego. P. dr. Michaelsohn orzekł, że dziecko p. O. może uczęszczać na areszt i na podstawie tego orzeczenia sąd ławniczy potwierdził karę szkolną. P. Ozdowski nie zadowolony się jednak i kazał dziecku swoje raz jeszcze zbadać przez specjalistę p. dr. Caro w Poznaniu. Ten potwierdził na ogół zdanie obu poprzednich lekarzy, mało różniące się od jego własnych zapatrywań, podniósł jednak, że u dziecka anemicznego, cierpiącego nadto na katar bronchialny i katar krtańni pobyt w wilgotnej temperaturze jesiennej działa szkodliwie na organizm i wpływa ujemnie na apetyt.

Sąd po krótkiej naradzie uwolnił p. Ozdowskiego od winy i kary, a koszt procesu nałożył kasie państwowej.

Strejk szkolny w Poznaniu.

W szkole elementarnej przy ul. św. Marcina wszystkie dzieci, tak chłopcy jak i dziewczęta, które nie odpowiadają na naukę religii po niemiecku, nie otrzymały promocji do wyższej klasy. Na oświadczenia świadectwach szkolnych kilkakrotnie powód ten zaznaczono.

Cofnięta skarga.

W styczniu r. b. stał przed kościańskim sądem ławniczym stolarz z Kielczewa p. Piotr Ignaszewski, obwiniony o nieposyłanie swych dzieci na areszt szkolny, został jednak uwolniony od kary, ponieważ świadectwem lekarskim wykazał, że ciągle odsiadanie aresztu mogłoby niekorzystnie wpłynąć na zdrowie i tak już wątłych i słabych dzieci jego.

Przeciwko wyrokowi temu założył zastępca prokuratora, burmistrz kościański p. Stüwe apelację do sądu ziemiańskiego, lecz obecnie znów

innego nabrał przekonania, gdyż p. Ignaszewski otrzymał w tych dniach zawiadomienie od p. burmistrza Stüwe, że apelację cofnął.

Z Czarkowa pod Kościanem donoszą kościańskiej Gaz. Polskiej: Przed Wielkanocą niektóre tutejsze dzieci 14letnie odstąpiły od strejku szkolnego, choć w ten sposób uzyskać zwolnienie ze szkoły, lecz nie im to nie pomogło, gdyż zatrzymano je w szkole na równi z dziećmi, które w strejku trwały do ostatniej chwili.

Po wakacjach zaczęły się więc dzieci te ponownie dopominać zwolnienia ich ze szkoły, lecz nauczyciel oświadczył, że nastąpić to może na Zielone Świątki, i tylko w takim razie, jeśli będą grzeczne i zaniechają strejku szkolnego.

Z Żydowa piszą do Lecha: U nas dziesiątka szkolna strejkuje w dalszym ciągu: Teraz na wielkanoc zwolniono tylko czworo dzieci ze szkoły, ponieważ ukończyli 14 rok życia i po niemiecku się modlili. Natomiast nie zwolniono 5 uczniów i 7 uczennic.

W Koronowie z prywatnej wyższej szkoły dla dziewcząt — jak pisze Lech — wydalona została córka kupca p. Bajrowskiego, ponieważ jej siostra należy do dzieci strejkujących w nauce religii.

Z Szymborza piszą do Lecha: U nas strejk szkolny trwa w całej pełni; dzieci, które ukończyły rok 14., nie zostały zwolnione na Wielkanoc ze szkoły. Dla bezpieczeństwa pp. nauczycieli przysłano do naszej wsi drugiego żandarma.

Z zaboru rosyjskiego.

Łódź, 7. kwietnia. (T. B. W.) Przeciwnictwa między zwolennikami różnych partji zaostrzają się tak dalece, że należy obawiać się nowych walk. W uzupełnieniu wiadomości podanej powyżej należy zaznaczyć, że wypadki wczorajsze zaszły o 7. z wieczora, gdy robotnicy z zakładów Poznańskiego, zgłaszający się do pracy powracali do domu. Około 40 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, zastąpiło drogę i poczęło strzelać, wezwawszy uprzednio dzieci i kobiety do rozejścia się. Strzelanina trwała aż do nocy. Dziesięć osób zabito a drugich dziesięć raniono.

W przeciwnictwie do powyższego telegramu Biura Wolfa otrzymujemy z innej strony wiadomość, że sobotnie walki nie miały podkładu partyjnego. Ponieważ bowiem morderstwa popełniano po większej części w pobliżu sklepów udziałowych demokracji chrześcijańskiej, wyrodziło się wśród ludności przekonanie, iż banda zbirów działa z ramienia niektórych właścicieli sklepów na Bałutach, którzy chcą odstraszyć w ten sposób robotników od „konkurenta“. Oburzenie wśród ludności niesłychane.

Powrót do pracy.

Łódź, 7. kwietnia. W fabryce Poznańskiego w dalszym ciągu zapisują się robotnicy, pragnący przystąpić do pracy. Do godz. 7. wiecz. wczoraj zapisało się 3965 robotników, ponieważ zaś zarząd fabryki postawił warunek, aby zapisało się trzy czwarte ogółu robotników tj. 5025 brakując zatem jeszcze 1060 robotników. Opóźnienie się z zapisaniem się przypisać należy temu, iż pewna część robotników fabryki Poznańskiego znalazła pracę w innych fabrykach, nie była zatem w możności przybyć w godzinę roboczą. Ostatni dzień zapisów we wtorek.

Według opinii inżynierów fabryka doprowadzona może być do stanu możliwości spuszczenia jej w ruch nie wcześniej jak za 3 tygodnie, oczywiście poszczególnymi oddziałami. Wszyscy trzej dyrektorzy naczelni fabryki powrócili z Berlina.

Walki bratobójcze w Łodzi.

Łódź, 6. kwietnia. (T. B. W.) Wczoraj wieczorem przyszło do krwawego starcia między robotnikami socjalistami i narodowcami fabryki Poznańskiego; 3 osoby zabito, 5 raniono śmiertelnie. Dziś powtórzyły się zaburzenia, przyczem zabito 7 osób.

Położenie w Rosji.

Wykrycie bandy rewolucyjnej w Petersburgu.

Petersburg, 7. kwietnia. (T. B. W.) Dochodzenia policji petersburskiej z powodu napaadów, które w ostatnich dniach coraz częściej się powtarzały, doprowadziły do wykrycia zorganizowanej bandy anarchizacyjno-rewolucyjnej; dotychczas ujęto 12 członków tej bandy. U jednego z nich, który przysposabiał się do szkoły wojskowej, znaleziono cały skład gotowych bomb oraz pyroksyliny, dynamitu i prochu bezdymnego.

Wiadomości polityczne.

Podróż króla włoskiego do Grecji.

Król włoski Wiktor Emanuel III. udał się w sobotę w zapowiadzaną podróż do Grecji i wyjechał na jachtie Trinacria z Tarentu do Aten. Wprawdzie oficjalna Tribuna odmówiła podróży tej wszelkiego znaczenia politycznego, ale już sam fakt, że królowi towarzyszą ministrowie spraw zewnętrznych i marynarki pozwala wnosić, że nie dla samej przyjemności odwiedza król włoski dwór ateński, i że uwaga Trybuny nie jest niczem więcej, jak stereotypowo w takich

razach powtarzającym się oficjalnym komentarzem, mającym zasłonić istotne cele podróży. Państwo włoskie ma na Bałkanach nie tylko ugruntowane tradycje polityczne, ale także poważne interesy żywotne, które wśród ciągłych niepokojów i zaburzeń na półwyspie bałkańskim bacznej wymagają uwagi. Nie więc naturalniejszego, jak, że Włochy i Grecja zdążają do wspólnego porozumienia w najważniejszych a tak często zakłóconych kwestiach bałkańskich.

Porozumienie takie obchodzi także bardzo obydwoh sprzymierzeńców włoskich Austrję i Niemcy, które również o sprawach bałkańskich są bardzo zainteresowane. Szczególnie Niemcy rozwinęli w Konstantynopolu nadzwyczaj ruchliwą działalność polityczną i ekonomiczną, nie licząc się wcale z interesami sprzymierzonych Włoch, które czują się coraz więcej wypierane z dotychczasowego stanowiska nad Bosforem i naturalnie nie bardzo przyjaźnie patrzą na wzmogającą się ekspansję niemiecką. Podróż króla włoskiego do Aten ma niewątpliwie na oku wzmoczenie wpływu włoskiego na Bałkanach przez porozumienie wzajemne Włoch i Grecji. Wiedzą to Niemcy dobrze i bardzo podejrzliwie śledzą kroki niepewnego sprzymierzeńca.

Podejrzliwość ta wzmocniła się jeszcze bardziej na wiadomość, że 15. kwietnia eskadra angielska pod dowództwem księcia Battenberga przybyła do Syrakuz, aby powitać powracającego króla włoskiego. Człowiek Włoch do Anglii niepokoi ogromnie Niemców, a polityka bałkańska jest jedną z tych kwestji, w których interes obu państw zmusza je do zgodnej i jednolitej polityki wbrew wszelkim sztuczkom i intrygom Niemiec.

Sprawa marokańska.

Projekt porozumienia francusko-niemieckiego w kwestji marokańskiej zajmuje się paryski Temps w ostatnim czasie bardzo gorliwie. W sobotnim artykule powtarza znowu wpływy ten organ propozycję, aby Niemcy ustąpili z Maroka za cenę pewnych przysług ze strony Francji w sprawie kolei bagdadzkiej. Artykuł ten wywodzi, że rząd paryski musi przedewszystkiem dążyć do tego, aby polityczna konkurencja Niemiec nie osłabiała autorytetu jego wobec rządu marokańskiego. Ekonomiczne interesy Niemiec będzie Francja zawsze respektowała i o jakiegokolwiek aneksji Maroka mowy być nie może, ale Niemcy powinny tak samo jak Anglia zrezygnować z wpływów politycznych.

Układ z Algeiras zawarty jest tylko na 5 lat i prawdopodobnie w dotychczasowej formie odnowiony nie zostanie, trzeba więc już dziś pomyśleć o zgodnym, obustronnym uregulowaniu tych stosunków. Za ustępstwa Niemiec w sprawie marokańskiej ofiaruje Francja swoje poparcie w sprawie kolei bagdadzkiej, a poparcia tego nie należy lekceważyć, gdyż bez kapitałów francuskich nie będą mogli Niemcy koleji tej budować. Z układu takiego miałyby więc obydwie strony korzyści, a że zgoda taka jest możliwa, tego dowodzi porozumienie, jakie co dopiero osiągnięte zostało w Tangerze w sprawie telegrafii bez drutu.

Prasa niemiecka wszystkie te propozycje przyjmuje poważnie bardzo chłodno, a organy, mające styczność z rządem odrzucają je nawet niedwuznacznie z uzasadnieniem, że sprawa czysto ekonomiczna, jak koleja bagdadzka, nie może stanowić stosownej rekompensaty za tak znaczne ustępstwa polityczne w Maroko. Wobec tego jest więcej niż wątpliwem, czy porozumienie takie przyjdzie do skutku, i nawet znany ze swej zręczności ambasador francuski Cambon, który dziś przybywa do Berlina, nie zapewne w tym kierunku nie działa.

Tymczasem nadchodzą z Tangeru wiadomości dość niekorzystne. Sultań odpowiedział na żądania francuskie dotychczas nie dał i sfery francuskie w Algierze domagają się jeszcze energicznej akcji wojsk francuskich. Położenie jest bardzo niepewne. Rajzuli połączyli się już podobno wśród wielkich uroczystości z pretendentem Ben Rhogim, aby razem z nim prowadzić „wojnę“ z sultańem, a wojska sultańskie nie chcą z nimi walczyć, tylko zwracają się przeciw wyprawie francuskiej. Cały kraj tonie coraz więcej w anarchji i bezrządzie.

Ruch strejkowy we Francji.

Paryż, 8. kwietnia. Francja stoi pod znakiem strejków. Niedawno strejk robotników w paryskich zakładach elektrycznych pograżył miasto przez trzy noce w egipskie ciemności, teraz znowu grozi nie na żarty Paryżowi widmo głodu z powodu strejku robotników w produkcji środków żywności. Wydział związku robotników tych odbył dzisiaj posiedzenie, w którym powzięto definitywną uchwałę co do terminu strejku. Wedle oświadczenia sekretarza związku strejk ten nie ograniczy się tylko na miasto Paryż, ale zostanie proklamowany jako strejk generalny we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją grupy związku. Strejk ma się rozpocząć 11. kwietnia. Pomocnicy młynarscy i łodownicy zboża postanowili przyłączyć się do strejku.

Również niebezpieczny strejk grozi ze strony marynarzy w marynarce handlowej z powodu projektowanej ustawy żeglarskiej, która rzekomo ścieśnia prawa marynarzy. W Nantes i Dunkierce odbyło się kilka wielkich zebrań zapisanym marynarzy, na których uchwalono rozpocząć strejk ogólny z chwilą przyjęcia nowej ustawy w niezmięnionej formie.

Dzień potem odbyły się podobne zebrania w Hawrze, Marsylji, Breście i Bordeaux, na których zapadły takie same uchwały. Wreszcie odbył się w Lille kongres okręgowy cieśli i stolarzy, na którym także uchwalono strejk generalny. Strejk ten ma się w poniedziałek rozpocząć w mieście Lille, a w ciągu tygodnia objąć także miasta Calais, Dunkierkę, Valenciennes i kilka innych miejscowości. Strejkujący żądają podwyższenia płacy i ograniczenia liczby robotników zagranicznych.

Zjazd monarchów w Kartagenie.

Madryt, 8 kwietnia. (T. B. W.) Król Alfonso, królowa matka Marja Krystyna, książę Ferdynand, prezes ministrów Maura, ministrowie marynarki i spraw zewnętrznych, ambasador angielski w Madrycie de Bunsen i ambasador hiszpański w Londynie Villa de Urutza wyjechali dziś wieczorem do Kartageny, dokąd przybywa także król angielski.

Wielki orszak towarzyszący królowi Alfonso i wspomniały program zjazdu w Kartagenie, mają widocznie już na zewnątrz jaknajwięcej podnieść znaczenie tego spotkania się monarchów. Prasa madrycka przepowiada mu też niezwykłą doniosłość polityczną, a ciekawość jest, że prawie wszystkie pisma upatrują w tym akcję skierowaną przeciw Niemcom. Niektóre gazety piszą wprost o wielkim przymierzu państw zachodnio-europejskich przeciw Niemcom, których wojowniczość i nieobliczalną politykę nie można dłużej znieść.

Wybory w Finlandji.

Helsingfors, 7 kwietnia. (T. B. W.) Wedle ostatecznych rezultatów do sejmu fińskiego wybrano 80 socjalistów, 58 członków starej partji fińskiej, 25 z młodej partji fińskiej, 24 z szwedzkiej partji ludowej, 11 agrariuszów i 2 z chrześcijańskiej partji robotniczej. Z 19 kobiet, które wybrano, należy 9 do stronnictwa socjalistycznego.

Carowa matka w Anglii.

Czas krakowski donosi z Londynu: Ilustrowany dziennik Daily Mirror utrzymuje, że dowiedział się z najlepszej źródła, iż carowa matka rosyjska Marja Teodorówna przyjechała do Anglii w tym celu, aby wyszukać żonę dla wielkiego księcia Michała, brata cara, z pośród angielskich księżniczek. Car, pisze wspomniany dziennik dalej, jest tak umyślowo rozstrojony, iż nie jest zdolnym do sprawowania rządów. Wielki ks. Michał ma 30 lat. W danym razie objąłby on regencję aż do czasu pełnoletności następcy tronu. Carowa-wdowa miała już wyszukać dla niego żonę w osobie księżniczki Wiktorji szleswicko-holsztyńskiej, córki ks. Chrystyna. Księżniczka ta miała się zdecydować przejść na obrządek grecko-katolicki i poślubić ks. Michała.

Wiadomość tę można podać tylko na odpowiedzialność angielskiego dziennika.

Zamordowanie b. prezydenta Gwatemali.

Nowy Jork, 8 kwietnia. (T. B. W.) Z Meksyku donoszą, że pewien młody człowiek z Gwatemali, nazwiskiem Cabrera, zamordował wczoraj w nocy b. prezydenta Gwatemali Barrillas w izbie deputowanych.

Z powodu artykułu:

Spółki rolnicze celem sprzedaży bydła.

Pismo polityczne nie może poświęcać wiele miejsca kwestjom, wchodzącym mniej lub więcej w zakres techniki zawodowej. Jeżeli pomimo tego chcę poruszyć tu sprawę czysto rolniczą, to powódzie mnie do tego artykuł dr. St. S. o spółkach celem sprzedaży bydła, mianowicie nieporozumienie, które go do skreślenia wspomnianych uwag spowodować musiało.

Autor mniema, że część sprawozdania o czynności kolek rolniczych, w której mowa o spółkach hodowlanych jest niecisła, „ponieważ możnaby przypuszczać, jakoby rolnicy mieli się łączyć w spółki celem wspólnej produkcji bydła. O tem rzeczywiście mowy być nie może. Chodzić tylko może o spółki rolnicze celem wspólnego użytkowania bydła, to jest celem wspólnej sprzedaży”.

Niecisłość taka atoli w rzeczywistości wcale nie istnieje. Sprawozdanie ma na myśli istotnie spółki hodowlane, nie mające nic a nie wspólnego ze spółkami, nad którymi autor się rozwodzi. Celem ich nie jest tyle produkcja sama, jak jej udoskonalenie przez wyhodowanie jak najdoskonalszej w danych warunkach rasy bydła, która będzie najkorzystniej produkowała, t. j. najtaniej przetworzy niektóre plody rolne (siano, kartofle, buraki i t. d.) na mięso, mleko, masło, ser i t. d. Pojęcia hodowli i produkcji wcale nie kryją się. Spółki te, w które połączyli się rolnicy, aby sprostać nader trudnemu zadaniu hodowli bydła, znane pod nazwą „Harbuehgenossenschaft”,

przyniosły już rolnictwu niemieckiemu potężne korzyści, z których częściowo i my korzystamy, biorąc już udoskonalone rasy bydła, a które w porównaniu do spółek, mających na celu tylko zbyt bydła, są niestychanie ważniejsze.

Spółki takie i u nas w znacznej mierze przyczynić się mogły do podniesienia chowu bydła, chociaż z drugiej strony nie należy ich przeceńnić, stęją tu bowiem na przeszkodzie nasze warunki klimatyczne, nie sprzyjające hodowli bydła, powtórze brak tradycji u naszego chłopca. Hodowla bydła to najbardziej zaniedbana dziedzina naszego gospodarstwa chłopskiego. Tego zaś z dzisiaj na jutro zmienić nie można. Znajdujemy się wprawdzie na drodze ku lepszemu, ale daleko nam jeszcze do celu. umiejętne prowadzone spółki hodowlane znacznie mogłyby przyspieszyć ten rozwój mianowicie w dzisiejszych korzystnych koniunkturach.

A. R.

Nasze sprawy.

— Od ks. patrona Spółek zarobkowych odbieramy następujące pismo:

Ogłoszony w numerze 80. Kurjera Poznańskiego artykuł „Przeniewierstwo w Spółce w Lubiewie” powoduje mnie do następnego oświadczenia:

Wiadomą jest rzeczą, iż w sprawie będącej w śledztwie i w procesie nie uchodzi aż do ukończenia sprawy publicznie dyskutować. Załuję tedy, iż o Spółce w Lubiewie z akt patronackich podać żadnych szczegółów oprócz sędziemu śledczemu publiczności nie mogę, zanim sądowe postępowanie sprawy nie wyświeci i nie załatwi. Tedy przyjdzie czas, iż w odpowiedni sposób ogłoszą się to, co będzie ku przestrodze dla innych Spółek, dla Rad Nadzorczych i dla Zarządów a w szczególności i ku pożytkowi ogółu, który się ponownie dowie, iż rewizje patronackie nie mogą zapobiedz malwersacjom i sprzeniewierzeniom, tylko je wykryć, iż wartość rewizji nie mierzy się czasem trwania tejże rewizji, a mianowicie, iż rewizje związkowe nie mają zastąpić ciągłej kontroli ze strony Rady Nadzorczej.

Korzystam ze sposobności, aby zapewnić, iż w Spółce lubiewskiej żaden z deponentów nie straci fenyga, gdyż za depozyta odpowiadają członkowie całkowitym majątkiem. O ile do tej odpowiedzialności odwołać się będzie trzeba, to członkowie wiedzieć będą, za co ich spotka kara.

O wartości korespondencji ogłoszonej w Kurjerze najlepiej dowodzi ten szczegół, iż podana wiadomość jakoby rewizor przed dwoma laty „znalazł wszystko we wzorowym porządku”, a mianowicie jakoby kilku członków przeciwko zamianowaniu tego samego rewizora zprotestowało, jest po prostu z palca wyssana nieprawdą, i że we wiadomości tej nie ma ani cienia prawdy, żadne bowiem doniesienie w sprawie rewizora mnie nie doszło.

W końcu zaznaczam, iż żadna redakcja nie zażądała z Patronatu w sprawie lubiewskiej informacji.

Mogilno, dnia 7 kwietnia 1907.

Ks. Wawrzyniak,
Patron.

Naszemu korespondentowi z Świeckiego zwracam uwagę na ciężki zarzut, jaki mu ks. Patron czyni. W podobnych przypadkach rozdrażnienie i przestrach interesowanej publiczności sprawia, że się rozchodzą niedokładne, a często nawet wymyślone wieści. W tym przypadku jednak podał nasz szanowny korespondent tak ściśle fakty, jak o rewizji p. dr. Rzepnikowskiego, o liście, wysłanym do ks. Patrona, o drugim rewizorze panu J., który nawet dwa dni bawił w Lubiewie, że tego nie można już kłamać na rachunek podrażnionego wyobraźni. Możeby się Szanowny korespondent zechciał z tego wytłumaczyć — interesie sprawy samej.

— **Wychodźstwo polskie w Westfalji i Nadrenji.** Wiarus P. pisze: Podczas urzędowego liczenia ludności podał język polski jako język ojczysty w Nadrenji i Westfalji w 1890. roku 31 761 osób, w 1900. roku 127 157 w 1905 roku 188 471 osób. Polacy tworzyli w r. 1890: 0,54 procent ogółu ludności obydwóch pro-

Stary, obłąkany człowiek sunął, jak cień trwożny wskroś tłumów, wskroś zbrodni, wskroś szaleństw, a dokoła niego stawały się rzeczy niepojęte, waliły się bożyszcza, padały świątynie jeszcze niedokończzone i wznosiły się nowe bogi, stawały nowe ołtarze, brzmiały nowe hasła, a co było jeszcze wczoraj wielkie — zabijano, co było święte — zabijano, co zdawało się być nieśmiertelnym — zabijano.

Katowski miecz równał wszystkich nieubłaganie i spadał nieustannie bez litości, bez miłosierdzia.

A stary, obłąkany człowiek sunął jak cień wskroś chaosu oszalałej potęgi i nieubłaganymi oczami widział wszystkie grzechy, wszystkie zbrodnie i wszystkie szaleństwa miasta — ale już spostrzegł i jego rany śmiertelne, dotykał się tętnic poszarpanych, czuł zamieranie jego serca, przez które niepostrzeżenie wraz z krwią pomordowanych bohaterów uciekało życie, widział jego duszę, odchodzącą z płaczem żalonym w nieskończoność.

I szeptał, jak przeznaczenie bez miłosierdzia, bez litości.

— Umiesz na wieki! Umiesz.

III.

Stary, obłąkany człowiek przepadł gdzieś w zawieruchach czasu, jak cień przelatującego ptaka i jak cień przepadły dni walk, mordów i niebezpieczeństw, jak cienie wszystka przeszłość umarła, że

winej, w roku 1900: 1,47 procent a w r. 1905: 1,95 proc.

Polacy mieszkają głównie w obwodzie regencyjnym arnsberskim, monasterskim i dyseldorfskim; liczba ich wzrosła od r. 1890. do 1905. w obwodzie regencyjnym arnsberskim z 20 131 dusz do 97 703, w obwodzie regencyjnym monasterskim z 5490 do 40 723, w obwodzie regencyjnym dyseldorfskim z 4672 do 45 623, na obwód regencyjny koloński i inne obwody przypada 4438 Polaków.

— **Polak przeciw językowi polskiemu.** Z Dopiewa (powiat poznański zachodni) piszą do Wielkopolanina: Odbły się tu 13. marca wybory do reprezentacji gminnej. Gmina ta składała się z samych Polaków, a tylko jednego Niemca. Wobec tego sołtys pan Kaszub używał przy wyborach polskiej mowy. Na to oburzył się ów jedyny Niemiec nazwiskiem Gustaw Schulz, a oburzenie jego podzielał Polak Jan Guderski. Obaj dając folgę swemu oburzeniu wystosowali protest przeciw ważności wyborów, które się po polsku odbyły. Wskutek tego wybory będą się musiały jeszcze raz odbyć.

— **O kandydacie na tron arcybiskupi** rozpisana się szeroko Ost. Korespondenz. Wedle niej nowy arcybiskup z góry winien złożyć przyrzeczenie, że na kresy wysię księży niemieckiego nietylko nazwiska, lecz przekonania, oraz że pozwoli na sprowadzanie do katolickich gmin kolonizacyjnych księży ze stron rodzinnych kolonistów.

Pretenzje skromne! Jeżeli Ost. Koresp. powiada, że rządowi nie spieszy się z załatwieniem sporu i obsadą tronu arcybiskupiego, że rząd może czekać, natenczas niechaj się dowie, że i nam się nie spieszy.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wydział przyrodników i techników.

(Dokończenie.)

Na następnym punkcie obrad było sprawozdanie p. inżyniera K. Krysiewicza z działalności komisji terminologicznej. Referent zaznaczył, że już w roku 1906. na walnym zebraniu zdał szczegółowe sprawozdanie z pracy komisji terminologicznej, której zadaniem było przejrzenie tłumaczenia dzieła niemieckiego Hütte pod tytułem Technik, które wydane zostało przez sekcję techniczną przy oddziale warszawskim Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. — Komisja terminologiczna odbyła w tym celu trzydzieści i kilka posiedzeń, na których opracowane przez poszczególnych członków działy szerokiej poddawala dyskusji i czyniła w wyrażeniach w Techniku zawartych rozmaite poprawki i zmiany.

Wedle pierwotnego postanowienia komitetu redakcyjnego Technika miał się odbyć w lipcu 1905. roku sąd konkursowy dla oceny najlepszych wyrazów przez Towarzystwo i instytucje do współdziałania zawezwane nadesłanych. Wojenne wypadki atoli stanęły temu na przeszkodzie a komitet redakcyjny odłożył posiedzenie sądu konkursowego. Dopiero w końcu stycznia roku bieżącego odebraliśmy wiadomość, że sąd konkursowy odbędzie pierwsze swe posiedzenie dnia 4. marca r. b. Prośbie, abyśmy z łona naszego wydziału wysłali delegata na posiedzenie musiano, choć z wielkim żalem, odmówić, gdyż bliskość oznaczonego terminu nie dozwoliła żadnemu z nas tego się podjąć. Uproszono zatem członka korespondenta naszego Towarzystwa, inżyniera p. Feliksa Kucharzewskiego w Warszawie, by nas zechciał zastąpić, a otrzymawszy od niego przychylną odpowiedź, wysłano materiał nasz do komitetu redakcyjnego w Warszawie. Od p. Feliksa Kucharzewskiego odebrała komisja już dnia 7. marca list z szczegółowym sprawozdaniem odbytego sądu konkursowego.

Z niego wynika, że sąd konkursowy Technika zebrał się dnia 4. marca wieczorem i ukonstytuował się jak następuje: przewodniczącym Adam Kryński, przedstawiciel akademji; członkowie inżynier dr. Anczyz (Tow. politechniczne lwowskie i Tow. techników krakowskich); Wł. Latkiewicz (Stowarzyszenie techników); inżynier Ruśkiewicz (Sektja techniczna) i Feliks Kucharzewski, inżynier z Warszawy, w zastępstwie Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu oraz redakcji Przegl. Techn.

nawet imiona bóstw dawnych i mogli bohaterów pomarły, a pamięć o nich stoczyła się w otchłanie wzgardliwego zapomnienia. Zwycięskie miasto całym ciężarem przemocy zważyło się na pierś ziemi, niby płyta grobowa, że już pomilkły walki, nie zrywały się bunt, nie było szamotoń, nawet marzeń nie było. Katowski miecz wyrównał świat wszystkim, wypienił nieużyteczne, wyciął oporne, wbił w ziemię wyniosłe, a dusze dostojne, dusze o wlotach w nieśmiertelność śniące, wygnął wzgardliwym sztyrdem biczowań.

Ze już się stała na ziemi złota, doskonała równa i głęboka cichość bezgranicznej sytości, trupi spokój szczęścia, z którego wyrastała niezwykła potęga miasta.

I wznosiło się, jak złoty cud, pyszne, święte, jedyne!

Sto złotych bram wiodło do niego, sto złotych baszt strzelało tryumfalnie, sto złotych kopuł błyszczało w słońcu i sto złotych chorągwi szumiało w błękitach, a pod złotymi portykami, na ołtarzu z rubinów, jakby z krwi kiedys przelanej, wśród kadzielnich dymów, siedział złoty bałwan, przed którym kornie chyliły czoła ociężale sytością tłumy... I wszystkie prace i uczucia wszystkie, i myśli wszystkie, i żywoty wszystkie płynęły nieskończonym hymnem dziękczynni pod jego stopy święte, że pod wyniosłymi kopułami wszystkie głos rzesz ludzkich rozbrzmiewał, jakby śpiewem złota przesypanego nieustannie.

Zwycięskie miasto panowało, jego sztandary

Do konkursu stanęli technicy poznańscy (89 wyrazów), H.—K (29 w.), H. C. (18 w.), D. (9 w.), Dyletant (6 w.) Brome (5 w.), ? (4 w.) — razem otrzymano 162 wyrazów, z których wyjęto 52 do szczegółowego rozpatrzenia, gdyż inne od razu nie odpowiadały warunkom konkursu.

Na drugim posiedzeniu dnia 5. marca uznano za godne nagrody: 6 wyrazów techników poznańskich: przejmia, żelazo zgrzewalne, chłodownia, wał wydrażony, włośniczka, przetłocznik.

Ponieważ żaden z innych konkurujących nie miał pięciu wyrazów uznanych za godne, przeto nagroda rb. 200 przysądzoną została technikom poznańskim. Trzech konkurentów dostało nagrody za cztery wyrazy po 10 rb. i 5 rb. za wyraz. Na tem zakończył referent swe sprawozdanie z działalności komisji terminologicznej.

Następnie zgłosiło się kilku członków do Towarzystwa, których wybór nastąpi na przyszłym posiedzeniu.

Przy wolnych wnioskach p. inżynier St. Rzepecki zainterpelował, jakie kroki poczyniono dotychczas w sprawie muzeum? W odpowiedzi stwierdził p. radca dr. Fr. Chłapowski, że kilkakrotnie już czynił zabiegi ustnie i piśmiennie o dopuszczenie przez zarząd znawców architektów z łona wydziału do przejrzenia planów p. Stawskiego, mianowicie też w liście do samego prezesa T. P. N. wysłanym po ukonstytuowaniu się komisji ad hoc wybranej; dotąd jednak te zabiegi skutku nie osiągnęły. Korespondował też z p. Stawskim, aby go zachęcić, by sam dobrowolnie pokazał kolegom swym plany jeszcze przed wyjazdem na południe — także bezskutecznie.

W końcu stwierdził p. radca dr. Fr. Chłapowski, że ani kosztorysy nie są jeszcze ukończone, ani formalności potrzebne do załatwienia z spadkobiercami ś. p. Józefa Mielżyńskiego, na których nieruchomości ta dotąd jest zapisana, ani tem mniej konsens udzielony. Potrzeba to jeszcze, a interesujący się tą sprawą członkowie wydziału otrzymać mogą objaśnienie na walnym zebraniu Tow. Przyj. Nauk, jakie się t. r. odbędzie w połowie kwietnia.

W końcu odczytał p. sekretarz list nadeszły z Wilna od Stowarzyszenia techników, które donosi o powstaniu nowego ogniska technicznego w Wilnie.

Na tem p. przewodniczący posiedzenie solwował.

Architekt M. Powidzki,
sekretarz wydziału.

Ze świata.

Pogrzeb Grega.

Praga, 7 kwietnia. W piątek po południu odbył się w Elsczeniu pogrzeb dr. Edwarda Grega. Na pogrzeb przybyli posłowie, deputacje, minister Forst; około 1000 osób. Imieniem Pragi przemawiał dr. Czernohorski, imieniem czeskich sokołów dr. Szajder, imieniem stronnictwa młodocześnieckiego dr. Kramarz.

Miasto Sanok pod wodą.

Sanok, 7 kwietnia. San ruszył, zalewając częściowo miasto. Pod miastem stoi olbrzymi zator; niebezpieczeństwo zwiększa się z każdą chwilą. Całkowite ruszenie rzeki może spowodzić niebywałą katastrofę.

Orkan w Ameryce Północnej.

Nowy Orlean, 6 kwietnia. (T. B. W.) W stanach Louisiana, Missisipi i Alabama szalał wczoraj orkan t. zw. tornado, który wyrządził ogromne szkody. Dwadzieścia pięć osób zginęło, 50 odniosło ciężkie rany.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 8 kwietnia

Kalendarz. Dzisiaj: Dionizego b. Radosława.

Jutro: Hug. i Marcel. Dobrosława.

Wschód słońca. Dzisiaj: 5,23 zachód: 6,42

Jutro: 5,18 „ 6,46

Wschód księżycy. Dzisiaj: 4,33 zachód: 2,38

Jutro: 4,57 „ 3,54

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Władysław St. Reymont.

Cmentarzysko.

(Ciąg dalszy.)

O tem marzyło już miasto przy bezustannym akrypię szubienic w te nowe, w te wyśnione dni.

I potężniało wciąż, olbrzymiało, jak ocean, pijany burzą i jak ocean rozszalały druzgotały lądy oporne, siejąc dokoła śmierć, zniszczenie i strach.

Aż stary, obłąkany człowiek opuścił swoje okno.

Ale nie poznał miasta, było już nowe, obce i przerażające.

Żalony cmentarz pomarłych dni, pomarłych rzeczy i ludzi pomarłych.

A na rumowiskach wrzało już nowe życie. Kanałami ulic przewalał się chaos żądź i namiętności. Fale ludzkich zgrzewów, miotane wichrami nienawisici szumiały złowrogo. Rozpętane żywioły, jakby strugi roztopionych metalów i błoto, wytryskiwały gdzieś ze samego dna człowieczeństwa, płynąc bezustannie ryły ziemię w straszliwe brzdę, niszcząc wszystko i plugawiąc.

Pijane mordem dni toczyły się już z zawrotną szybkością.



Dnia 7. kwietnia zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Józef Mieczkowski

z Ciborza,

przeżywszy lat 72.

Eksperta na dworzec w Wąbrzeźnie w środę, dnia 10. o godzinie 1. z domu żaloby.

Pogrzeb następnego dnia w Lidzbargu o godz. 10. rano.

W smutku pogrążona

rodzina.

Wałyecz, 7. kwietnia 1907.

Osobnych zawiadomień nie wysła się.



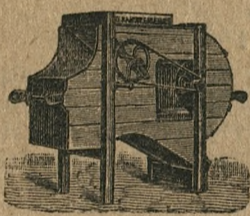
Msza św. żałobna

za spój duszy ś. p.

Antoniego Staraka

odprawi się jako w pierwszą rocznicę śmierci w czwartek dnia 11. kwietnia w kościele św. Marcina o godz. 9. rano.

rodzina.



Nowe
młynki Simplex
i wialnie Perfekt

do czyszczenia zboża wykazały najlepsze rezultaty przy próbie podjętej przez izbę rolniczą w Królewcu.

Wykonanie ich bardzo dobre, a funkcjonowanie niezrównane.

Polecam je ze względu na ich wadliwy koszt jak zwyczajnie cenach.

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań-Posen. Adres do teleg.: **A. Bryliński** Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11a

Skład maszyn, rolniczych krajowych i zagranicznych.

Zapasy części do nich i pracownia do napraw.

W. Janaszek, Poznań

ul. Wodna 28. narożnik ul. Jezulckiej

Największy magazyn wypraw

Porcelanowe i fajansowe najodborniejsze i najnowsze fasony
serwisów stołowych na 6, 12, 18 i więcej osób.
serwisów do kawy.

Parter.

Lampy
naftowe
i okowiciane.

Szkoło

gładkie, rżnięte i graw. kieliski, szklanki, karafki, salaterki talerzyki, bole etc.

I piętro.
Lampy
gazowe
i elektryczne.

Sprzęty kuchenne
Stalowe wyroby em. garnki, szcztotki drewniane wyroby. Wydzimaczkę, żelazka do prasowania etc. etc.

Łózka żelazne.
Umywalki.
Garnitury do mycia.
Telefon nr. 1303.
12 okien wystawnych.

Wyższa szkoła gry fortepianowej

seminarium dla nauczycielek muzyki.

Ludwik Broekere.

ul. Podgórna 12a. II. p.

Warunki przyjęcia na żądanie.

Wyroby platerowane

Christofle u. Co. w Paryżu

jako też i innych renomowanych fabryk. — Łyżki, noże, widelce itd. od gładkich aż do najmodniejszych fasonów.

Geny przystępne. Za gotówkę rabat.

Towar jak najlepszy.

J. Stark
Poznań, ulica Wilhelmska nr. 21.
Telefon 1312

Wielki wybór w sztuccach srebrnych,

które polecam po jaknajtańszej cenie. — Stare srebro przyjmuję w zamian. — Zużyte sprzęty srebrne i posrebrzane odnawiam starannie i tanio!

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Na

Rozpoczęcie szkoły.

Torby dla chłopców i dziewcząt 45, lepsze 60, 90, 1.40, 1.75 do 6.50 m.
Piórniki 7, 10, 15, 18, 25 do 65 fen.
Zeszyta 7, 9, 10, 20, 50 fen.
Trzonki 1, 2, 3, 4, 5, 10, 15, 30 fen.
Piórka tuz. 3, 5, 7, 10, 12, 20 fen.
Ołówki 3, 4, 5, 10, 15, 30 fen.
Tablice 8, 12, 20, 35 fen.
Rysiki 2 szt. 1, 1 szt. 1 fen.
Gębki 4, 7, 12, 30 fen.
Linijki 3, 5, 7 fen.

poleca

K. Ignatowicz

Poznań, ul. Wrocławska 4.

Papierosy z fabryki Piast

uznane są za najlepsze!!
Reprezentacja i skład główny:

HAVANA

Kazimierz Małecki

Poznań, ul. Wilhelmska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.

Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.

ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślósarskich i konstrukcji żelaznych

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrześni (Wreschen)

wykonuje na prowincję i Prusy Zachodnie wszelkie żelazne konstrukcje jak również okratowania kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

Nasiona

polne, leśne, okopowe i ogrodowe

poleca pod gwarancją **B. Hozakowski**

Toruń — Thorn.

(Specjalne oferty na żądanie.)

Pokrywanie dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwyczajnych budynkach, łupkiem, dachówką, metalem, szkudłami, tekturą smołową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencjami od powag w budownictwie i p. właścicieli, służę na życzenie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia statyczne.

Jg. Wolniewicz

Kostrzyn — Kostschin. Telefon Nr. 36.

W kraju polskim w zaborze pruskim jedyny specjalny i największy handel narzędzi

dla pp. stolarzy, kołodziejów, piecowników, murarzy, cieśli

i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie. Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: **Półwiejska 35**

Filja: **św. Marcin** (narożnik Wiktorji.)

Cennik darmo. Telefon 1921.

J. Chełmicki, Poznań (Posen).



Poszukuję zaraz

nauczycielki

egzaminowanej i muzykalnej do trojga dzieci od 8 — 11 lat. Tylko dobre rekomendacje mogą być uwzględnione.

Szulczewski,
Lubin p. Wiedenu.

Książki

szkolne

w trwałych oprawkach poleca księgarnia

J. Leitgebra i Sp.

ul. Wilhelmska 18,

Wysadki świerkowe

2, 3 i 4 letnie, szkolowane, nadzwyczaj bujne i zdrowe ma na sprzedaż.

Zarząd leśny w Kapiu

(Komple p. Labischin.)

Pomocnika

przyjmie zaraz **St. Smikowski,** Znin. Handel żelaza i tow. galant.

Młoda osoba

która ukończyła kurs wyższej buchalterji w królewskiej szkole przemysłu poszukuje dla wprawy odpowiedniego

zatrudnienia.

Honorarium początkowo nie wymagane. Zgł. przyj. postlagernd. Hauptpostamt R. M. 88.

Dobra krawcowa domowa może się zaraz zgłosić.

ul. św. Łazarza nr. 2.

II. piętro na prawo.

Oberża

połączona z rzeźnictwem i piekarni, prócz tego 4 morgi roli jest zaraz pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Stosownie dla rodaka. Zgłoszenia przyjmuję

Dezór

Ostroróg p. Szamotulami.

Kanarki.

Z braku miejsca mam jeszcze kilka sztuk do pozbycia:

Samczyk, dobry śpiewak 8-15 m.

Samiczka, zdalna do legu 1,50 m.

Mam tylko dobry gatunek, który na wystawie w Gnieźnie dnia 14. 2. 07. został premjowany.

Tilgner, Pleszew.

PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Strzelecka ul. 2.

Telefon 1785.

Informacje bezpłatnie.

Przyjmuję

młodszych gimnazjastów

na stancję pod rodzicielską opiekę. Blizsz. wiad. udz. Eksk. Kurjera Poznańskiego.

Poszukuje się

panny,

piszącej kaligraficznie, na kilka dni do ekspedjowania książek

— w godzinach od 9—11 rano i od 6—8 wieczorem, za odpowiednim wynagrodzeniem.

Zgłosić się do Ekspedjacji Kurjera i Oredownika.

— * **Przepowiednia powietrza** na wtorek 9. kwietnia: Umiarkowane wiatry południowe, zachmurzenie zmienne. Nieznaczne opady i cołkowiek chłodniej.

— **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** We wtorek dnia 9. kwietnia: Występ gościnny Aleksandra Zelwerowicza, artysty i reżysera krakowskiego teatru. Pan A. Zelwerowicz wystąpi po raz pierwszy w roli pułkownika amerykańskiego Lenoxa, w efektywnej sztuce Urzędowa żona. (Abonament uchylony.)

W środę: Drugi występ gościnny A. Zelwerowicza w sztuce p. t. Sherlock Holmes przez C. Doyelego i Gilleta. Pan A. Zelwerowicz odegra rolę tytułową. (Abonament uchylony.)

W czwartek wystąpi raz jeszcze p. A. Zelwerowicz w komedji Hennequina i Bluhanta pod tyt.: Adwokat w pułapce, w której odtworzy postać adwokata Lebrunsa. Abonament uchylony.

W sobotę: Benefis Bolesława Zawierskiego, zdolnego artysty naszej sceny. Benefisaut wybrał sobie wybora sztukę Czechowa pod tyt.: Wujaszek Wania. Abonament uchylony.

W niedzielę po południu o godz. 3.: Maciek Samson, sztuka ze śpiewami i tańcami J. K. Galasiewicza. (Ceny do połowy niższe).

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1. i od 5. do kafeja przedstawienia. Zamówienie biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1., po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek op południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6. Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadzyc komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedziele i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * **Biblioteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

— * **Wybory do sądów kupieckich w Poznaniu** odbędą się w czwartek 11. b. m. pomiędzy godziną 3—9 po południu. Litera A—L głosuje w obywatelskiej szkole przy ul. Ryckerskiej nr. 30. Litera M—Z w auli szkoły miejskiej przy ul. św. Marcina nr. 35.

Na odbytych w dniu 6. marca wiecej pomocników handlowych wybrani zostali na kandydatów następujący panowie: Szramkiewicz Teobald, Słomiński Jan, Szubert Kazimierz, Janowski Władysław, Okoniewski Mieczysław.

Nadmieniamy, że w tym roku wylosowano 3 Polaków. Jeżeli Koledzy obwiązek swój spełnią i jak jeden mąż na wybory się stawia, to i tym razem 3 Polaków wybierzemy.

Prawo głosowania mają koledzy, którzy ukończyli 25. rok życia.

Komitet wyborczy pomocników handl. Stanisław Tundak, Władysław Janowski, przewodniczący, sekretarz.

— * **Samodzielni kupcy poznańscy** wybierają w czwartek, dnia 11. b. m. ławników do sądów kupieckich pomiędzy 3. po południu a 9. wieczorem.

Litera A—L głosuje na sali B starego ratusza. Litera M—Z głosuje na sali sądów kupieckich przy ul. Koziej w urzędzie procederowym. Każdy uprawniony do głosowania otrzyma listownie zawiązanie i listę kandydatów. Nie wątpimy, że wszyscy kupcy Polacy spełnią swój obowiązek i podadzą w przyszły czwartek na wybory.

— * **Walne zebranie wydziału lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk** w Poznaniu odbędzie się w środę wieczorem o 6. w lokalu wydziału przy ul. Berlińskiej 16.

Dr. Fr. Chłapowski, Dr. St. Łazarewicz, prezes, sekretarz.

— (w) **Proces Postępu.** Tragiczną nagłą śmierć poniosła pewna młoda kobieta z Wierznicy podczas zeszłorocznego odpustu w święto Matki Boskiej dnia 8. września w Kościelnej Dąbrówce. Kobieta ową skradziono na odpuszczeniu koszyk, w którym znajdowało się 10 mk. Niedługo potem spostrzegła swój koszyk w ręku innej kobiety i doniosła o tem obecnemu tam wachmistrzowi żandarmerji Hähnelowi, który też zaraz sprawę chciał zbadać. Posadzona atoli o kradzież kobieta zaklinała się na wszystkie świętości, że koszyk jest jej własnością. Przy zaszłej sąd sprzeczce pomiędzy obiema kobietami miał żandarmerja okrzykiem popchnąć. Kobieta upadła na ziemię i na miejscu wyzionęła ducha. Zawezwany lekarz skonstataował, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek pęknięcia żołądka.

Wypadek ten opisał Postęp w nr. 206. z dnia 11. marca z. r. W twierdzeniu, że żandarmerja popchnęła kobietę, dopatrzyła się prokuratorja obraży urzędnika, bo w danym razie byłby żandarmerja wykroczył przeciw obowiązkowi swego urzędu, zwłaszcza, że z opisu można wnosić, iż pchnięcie spowodowało śmierć kobiety. W sprawie tej wytoczono odpowiedzialnemu redaktorowi Postępu p. Julianowi Trosze proces, a rozpatrywał ją w sobotę sąd ławniczy w Poznaniu. Prokurator wniosł za rzekomą ciężką obrazę żandarmera o jeden miesiąc więzienia.

Obrońca oskarżonego p. poseł Mieczkowski zaznaczył w swych wywodach, że w inkryminowanym artykule w żadnej mierze nie można się dopatrzyć obrazy. Jeżeli żandarmerja rzeczywiście pchnęła ową kobietę, aby dalszej kłótni zapobiedz, to w doniesieniu o fakcie nie leży żaden zarzut dla urzędnika, bo w tłoku jest pchnięcie lub uderzenie prawie niuniknione. Zresztą ani jednym słowem nie zarzuca się tu urzędnikowi, jakoby śmierć kobiety spowodował. Oskarżony powinien być bez wszystkiego uwolniony, ewentualnie też może dwoma świadkami udowodnić, że żandarmerja rzeczywiście przed wypadkiem kobietę popchnął. Sąd zadecydował odcroczyć sprawę w celu zawezwania i wysłuchania owych świadków.

— * **Izba handlowa.** Dnia 3. bm. odbyło się drugie w tym roku plenarne posiedzenie izby handlowej. Po wyborze jednego członka do stałego wydziału, rozdzieleniu stypendjów do szkoły handlowej i odnowieniu upoważnienia wydziału do przeprowadzenia wyborów sędziów kupieckich, radzono nad zmianą statutu wyborczego i uchwalono na razie zmiany nie dokonywać.

Reprezentacje drogerzystów stawiły do rady związkowej wnioski, aby przy zmianie rozporządzenia cesarskiego, dotyczącego handlu środkami leczniczymi, nie ograniczono handlu tego w drogerjach. Na podstawie narad, jakie w sprawie tej odbyły się w izbie handlowej z przedstawicielami aptek i drogerji, walne zebranie wyraża życzenie, aby zmiany odnosnego rozporządzenia dokonano z udziałem rzeczoznawców, składających się zarówno z drogerzystów i aptekarzy, i rozgraniczono dokładnie sferę środków leczniczych dla pierwszych i drugich.

W dalszym ciągu oświadczyła się izba przeciwko zaprowadzeniu stopniowego podatku obrotowego od młynów. W sprawie projektu rządowego, dotyczącego ubezpieczenia pretensji rzemieślników budowlanych, oświadcza izba, że projekt ten nie tylko nie zabezpieczy rzemieślników, ale nawet poszkodzi znacznie wszystkie gałęzie przemysłu, biorące udział w budownictwie. Przygotowano wniosek do kanclerza, aby projekt tego ponownie do parlamentu nie wnosili.

Po załatwieniu kilku spraw bieżących mniejszej wagi zebranie zamknięto.

— * **Robotnicy sezonowi** od trzech tygodni przejeżdżają przez Poznań w niebywałej dotychczas liczbie. Mianowicie po świętach odcodochi z głównego dworca tutejszego codziennie kilka nadzwyczajnych pociągów z robotnikami z Królestwa i Galicji, przybywającymi ze Strzałkowa i Ostrowa. Udają się oni przez Berlin lub Krzyż do Pomorza, Meklemburgji, Brandenburgji, Saksonji, Hanoweru i Westfalji. Codziennie wyjeżdża ich przeciętnie 3 do 4 tysięcy. W roku ubiegłym przejechało przez Poznań w tym samym czasie razem około 28 000 robotników. W r. b. będzie ich z pewnością znacznie więcej.

— * **Szlachetny czyn chłopca polskiego.** Dz. Kuj. píše: W procesie przeciw naszemu redaktorowi p. K. Jankowskiemu zapoznany został jako świadek gospodarz p. Marcin Szydłowski z Markowic. Odebrawszy 8 marek świadkowskiego, przyniósł je do redakcji oświadczając, że je przeznacza dla p. Jankowskiego, bo i on chce chociaż w ten sposób dla sprawy polskiej wspólnie cierpieć.

— * **Baczność robotnicy!** Do robót portowych w Hamburgu poszukują robotników, a gazety niemieckie podają olbrzymie ogłoszenia, w których figurują ponętne na pozór zarobki, aby tylko robotników zwabić do Hamburga. Niechaj robotnicy Polacy będą ostrożni i niechaj nie dadzą się brać na lep. W Hamburgu jest wielka drożyzna, chociaż więc zarobek dość wysoki, to robotnikowi i tak nie wiele zbywa, a praca bardzo ciężka i podkopująca zdrowie, zwłaszcza tym robotnikom, którzy do pracy w porcie nie nawykli. Nadto w Hamburgu jest obecnie strejk robotników. Przybywający więc robotnicy z dalszych stron narażają się na nieprzyjemności i niebezpieczeństwo.

— * **Instytut przygotowawczy** dla gimnazjów polskich w Berlinie otworzyli niedawno profesorowie dr. Göhling i dr. Michaelis oświadczając w pismach polskich, że w zakładzie tym uwzględnione zostaną przedmioty naukowe obcojęzyczne specjalnie Polaków, mianowicie wykład literatury ojczystej.

Wkrótce potem w gazetach niemieckich ukazały się wzmianki, że kierownicy wyżej wymienionej instytucji są hakatystami. Na to otrzymał Dziennik Berl. wyjaśnienia, które usuwają wątpliwości co do charakteru tego zakładu. Prof. Göhling miał raz przed wielu laty w Brandenburgji wykład, w którym dowodził, że Niemcy muszą utrzymać dla siebie „kresy wschodnie“, a Polacy powinni pogodzić się z danymi stosunkami.

Odtąd nabrał jednak przekonania, że obecna antypolska polityka krzywdzi Polaków, i że środki przez rząd podejmowane nie mogą doprowadzić do pozyskania ich umysłów dla państwa. Profesor Göhling upoważnił Dziennik Berl. do ogłoszenia tego wyjaśnienia z nadmienieniem, że czuje się zupełnie wolnym od jakiegos uprzedzenia do Polaków. Właściciele zakładu zapewniają, że rodzice polscy bez najmniejszych obaw mogą im swych synów powierzyć.

— * **Zebranie wolnomysłnych** odbyło się w sobotę wieczorem na wielkiej sali ogrodu zoologicznego. Poseł do parlamentu rektor Sommer z Burgu pod Magdeburgiem, pochodzący z Poznania, wygłosił dłuższą mowę o liberalizmie niemieckim po ostatnich wyborach do parlamentu. Wywody jego streszczają się w następujących najważniejszych zdaniach. Należy podnieść moralnie stan urzędników, ale nie za pomocą małych dodatków środków w postaci dodatków pensyjnych i innych remuneracji, tylko przez gruntowną reformę pensji. W polityce społecznej zaleca się przede wszystkim samopomoc.

Mówiąc o sojuszu konserwatywno-liberalnym, któremu życzył długotrwałości, oświadczył prelegent, że skrajny liberalizm pozostał zawsze wiernym zaprzyjaciółni Eugenjusza Richtera i na tych podstawach nadal działać będzie. Dyskusji nad referatem nie było. Całe zebranie trwało tylko godzinę.

— * **Germanizacja nazwisk.** Robotnik kolejowy Józef Burzyński z Trzcianki zmienił „za pozwoleniem“ władzy swoje polskie nazwisko na Witte.

— * **Pasaż w Poznaniu.** Dz. Pozn. donosi, że budowniczy p. Mieczysław Kliszczyski kupił od p. Hartwiga Latza posiadłość przy ul. św. Marcina nr. 67, obok swej posiadłości nr. 66. W ten sposób rozporządza p. Kliszczyski obszarem, wynoszącym przeszło 2800 metrów kwadratowych. Ponieważ obydwa grunta położone są wprost posiadłości przy Wilhelmowskim placu nr. 4, gdzie obecnie jest Kawiarnia wiedeńska, i łączą się z ową posiadłością, którą kupił w roku zeszłym p. Jan Komendziński, znany obywatel tutejszy, przeto toczą się rokowania o urządzenie pasażu, któryby łączył plac Wilhelmowski z ulicą św. Marcina, a nawet z ulicą Podgórną. Myśl ta oddawna nurtuje w Poznaniu i teraz prawdopodobnie zostanie urzeczywistnioną. W pasażu tym znalazłoby pomieszczenie kilkadziesiąt składów, urządzonych z komfortem. Podobno niektórzy kupcy ubiegają się już o zapewnienie sobie składów w pasażu. Wkrótce sprawa się rozstrzygnie. Wykonanie tego planu kosztowałoby przeszło 3 000 000 marek.

Tak daleko doniesienie Dz. Pozn. Już w roku ubiegłym donosiliśmy o projekcie urządzenia pasażu pomiędzy placem Wilhelmowskim a ul. św. Marcina. Według naszych informacji pasaż ma być urządzony więcej ku środkowi św. Marcina, opodal p. Kliszczyskiego. Zajmuje się tem konsorcjum, złożone z kapitalistów poznańskich, berlińskich i wrocławskich. Pokazywano nam już gotowy projekt budowlany. Większe powodzenie będzie miało oczywiście to przedsiębiorstwo, które przedź zostanie wykonane i cieszyłibyśmy się, gdyby spekulacją tą zajęli się wyłącznie Polacy.

— * **Wycieczka pań do Krakowa.** Szan. czytelnikom donosimy, iż w końcu czerwca odbędzie się wspólna wycieczka pań do Krakowa na kurs wakacyjny przy uniwersytecie Jagiellońskim; pozatem odbywać się będzie wspólne zwiedzanie pamiątek, dzieł sztuki, oraz okolic Krakowa, a w końcu lipca nastąpi wyjazd do Zakopanego dla odoczynku i zwiedzenia Tatr.

Plan wykładów z dziedziny językoznawstwa, historii, piśmiennictwa i przyrody ogłosimy, skoro będzie gotowy. Wszelkich wyjaśnień udziela i zgłoszenia uczestniczek wycieczki przyjmuje pani Zofja Sokolnicka w Poznaniu na Piekarach nr. 16. II. piętro. (Bäckerstrasse.)

Do wycieczki mogą przyłączyć się panie, tylko częściowo pragnące korzystać z wykładów, oraz panie, udające się do Krakowa tylko celem zwiedzenia go lub obcowania wśród swoich.

Inne pisma polskie prosimy o potwierzenie niniejszego.

— * **Dyrektorem miejskiego urzędu statystycznego** w Poznaniu mianowany został dr. Bernard Franke, były współpracownik ces. urzędu statystycznego w Berlinie. Poprzednik jego, znany mówca hakatystyczny dr. Mcst, udał się w tym samym charakterze do Dyseldorfu.

— * **Do miejskiej kasy oszczędności** wpłacono w marcu r. b. razem 454 411 mk., a wypłacono 505 212 mk. Depozyta zatem cofnęły się o 50 800 mk., lecz od 1. kwietnia 1906 r. podwyższyły się o 624 656 mk. i wynoszą obecnie 16 milionów i 197 589 mk.

— * **Landszafta poznańska** obchodzić będzie 13. maja r. b. 50-letni jubileusz istnienia. Z powodu tego odbędzie się dnia tego w południe w gmachu landszaftu uroczyste posiedzenie, po którym odbędzie się położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach ziemstwa kredytowego.

— * **Nowa szkoła handlowa** w Poznaniu nie została otwarta w dniu 1. kwietnia, jak było zapowiedzianem, ponieważ nowy dyrektor, sprowadzony aż z Frankfurtu nad Menem, opuszcza swój tamtejszy urząd dopiero od 1. lipca. Otwarcie nowej szkoły handlowej musiano z powodu tego odłożyć.

— * **Drętwa karku** wybuchła w kilku kompanjach pułku piechoty nr. 46. Zachorowało na nią kilku podoficerów i szeregowców, a u kilku nastu szeregowców stwierdzono podejrzenie objawy. Wypadki śmierci dotychczas nie zaszły. Urzędowego oświadczenia w sprawie tej jeszcze nie wydano.

— * **Kinematograf przy pl. Wilhelmowskim** 8. Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie, którego interesujący program zachęca do milego spędzenia wieczoru.

— * **Samobójstwo kamelarza.** Według dotychczasowych dochodzeń komisji rewizyjnej w Swarzędzu pokazuje się, że Bzyl sprzeniewierzył rzeczywiście około 1500 mk., które jednak pokrywa jego kaucja. Czy zachodzą jeszcze dalsze sprzeniewierzenia, na razie nie wiadomo. Rewizja potrwia jeszcze kilka tygodni, ponieważ książkowość znajdowała się w jak największym nieporządku. Bzyl kasaował rozmaite podatki, ale nie zapisywał ich w książkę. Dopiero, gdy spostrzegł, że rewizja deszała do tego punktu, wyszedł i popełnił samobójstwo.

W najbliższym czasie odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którym magistrat zda sprawę z dotychczasowych dochodzeń. Podnoszą także zarzuty przeciwko burmistrzowi i ławnikowi Klugemu, których również badali komisarze relencyjni. Odbywać się będą jeszcze dalsze przesłuchania, ponieważ rewizja, urządzona dostarczyła bardzo obfitego materiału, obciążającego rozmaite osoby.

— * **Morderca Wintera?** Prokuratorjom

bytomskiej i chojnickiej nie udało się dotychczas wykazać, że poczwórny morderca Liberka z Bytomia i morderca Wintera są jedną i tą samą osobistością. Obywatele chojnicki, którzy w latach 1900. i 1901. obcowali z rzekomym Liberką, nie przypominają sobie jego nazwiska, wiedząc tylko, że czeladnikowi, zatrudnionemu wówczas u rzeźnika Schultza było imię Wilhelm. Także stosunek Dähertówny do Liberki nie jest jeszcze wyjaśniony.

Człowiek, którego wówczas w Chojnicach aresztowano na podstawie listu gończego nie nazywał się Liberka, tylko Schulz. Urzędnik policyjny, który go aresztował, twierdzi wprawdzie, że był to Liberka, lecz odnośnie aresztant w listach więziennych zapisany jest wyraźnie jako Schulz. Obecnie zamierza prokuratorja chojnicka sprowadzić z Bytomia fotografię Liberki i dopiero wtenczas pokaże się, czy jest on identycznym z aresztowanym swego czasu w Chojnicach Schultzem.

Z Bytomia telegrafują do Berl. Loc. Anzeigera: Urzędowo stwierdzono, że morderca bytomski Liberka w czasie pełnienia zbrodni chojnickiej zatrudniony był jako górnik w kopalni w Laurahucie na Górny Słazku, zatem nie mógł on zamordować gimnazjasty Wintera.

— * **Rewizja artykułów spożywczych** odbywała się w marcu r. b. w 488 miejscach. Policja sanitarna zbadała 97 składów wiktualnych, 101 rzeźniczych, 36 fryzjerskich, 34 kolonialnych, 99 piekarni, 23 składy margaryny, 3 fabryki wody selterskiej, 4 rzeźnie gęsi, 76 składów ryb i wędlin, 17 cukierni, 32 składy masła, 31 maki, 1 fabrykę lodów owocowych i 36 restauracji. Bardzo wiele artykułów, nie nadających się do spożycia skonfiskowano, a sprzedających zapisano do kary.

— * **Falszywa wiadomość.** Właściciel Chłastawy p. Zakrzewski donosi Pos. Tageblattowi, że pogłoska, jakoby Kosieczyn i Chłastawa przeszły za 2 miliony mk. na własność fiskusa domen, jest zmyśloną.

— * **W ogrodzie zoologicznym** objął pan Meissner urząd asystenta dyrekcji. Studjami zoologicznymi zajmował się w Lipsku, praktycznie kształcił się w Berlińskim ogrodzie zoologicznym i od przeszło 6 lat był asystentem przy wyższej szkole rolniczej wydziału zoologicznego w Berlinie.

— * **Zwracamy uwagę** na dołączony do dzisiejszego numeru cennik latowy olbrzymiego Domu towarowego p. K. Ignatowicza.

— * **Kościąn.** W sąsiedniej Wysokoci bawił się wypuszczony codopiero ze szkoły Ignacy Bukiewicz rewolwerem. Trzynastoletni uczeń szkolny Stanisław Stachowiak usiłował mu wydrzeć broń, przyczem padł strzał i ugodził niebezpiecznie w piersi przechodzącego 10letniego Józefa Andrzejewskiego. Także Stachowiak odniósł ranę w palcach u lewej ręki.

Parobek Marcin Mania w Sierakowie pomagał swemu chlebodawcy smarować młóckarnię. Przy kręceniu koła dostała mu się lewa ręka w maszynę i pogniółł sobie trzy palce.

— * **Trzemeszno.** Dnia 4. bm. bawili się dzieci kupca p. Śliwskiego w podwórzu swego ojca. Trzynastoletni syn handlarza bydlę p. Grześkowiaka przyłączył się do nich i zastrzelił 8letnią córeczkę p. Śliwskiego teszyngiem.

Pewien żołnierz ze Szczecina, bawiący tutaj u rodziców na urlopie, usiłował na ulicy zgwałcić panią, wracającą ze swoim mężem z dworca. Żołnierz aresztowany, a pani skutkiem napadu zemdlała i dwie godziny leżała bezprzytomna w hotelu.

— * **Krotoszyn.** Kierownik lokomotywy kolejki krotoszyńskiej-plezewskiej zapobiegł w czwartek wielkiemu nieszczęściu. Pomiedzy stacjami Rozdrażewem a Dzieściami zauważył on, że lokomotywa popycha przed sobą jakiś ciężki przedmiot. Gdy natychmiast wstrzymano pociąg, znaleziono na szynach kamień ważący 186 funtów. Na podobną zapórę natrafiono około 100 metrów dalej. Dnia 2. września r. z. wykoleił się na tym samym torze pociąg z tego samego powodu, przy czem 1 osoba została zabita i 13 odniosło rany. Niestety ani wówczas, ani tym razem sprawców nie wykryto.

— * **Gniezno.** Właściciel dóbr rycerskich Zdziechowa, radca ekonomji Wilhelm Wendorff, spadł nagle w sobotę podczas objeżdżania pól z konia i umarł na miejscu rażony paralizem. Był on jednym z głównych działaczy hakatystycznych i liczył lat 66.

— * **Ostrów.** Na rogatce pod Skalmierzycami pochwycono mężczyznę podejrzanego o zamordowanie Falbowskiego w Ostrowie. Jest to ten sam, którego krótko po morderstwie zauważono w mieście z podrapaną twarzą i pokrwawioną chustką. Rosyjskie władze graniczne odstawiły go do Kalisza, ponieważ nie miał paszportu. Aresztowany włóczył się oddawna w okolicy Ostrowa i oświadcza, że cierpi na wielką chorobę, podczas której zadrasnął się na twarzy. Sledztwo jest w biegu.

— * **Nowomiasto.** Dnia 29. marca znaleziono w tajni restauratora p. Szymankiewicza zwłoki mężczyzny. Dochodzenia policyjne wykazały, że zmarłym jest 60 letni żebrak Jan Szymczak, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania. W ostatnim czasie włóczył się w okolicy Nowogomiasta i tu spotkała go śmierć.

W czwartek rano o 3. spalił się tutaj młyn p. Józefa Skrzypczaka. Ogień powstał skutkiem podpalenia, ale sprawy niestety nie wykryto.

— * **Kościierzyna.** W Podlesiu odbyła się obdukcja obu zamordowanych niedawno kolonistów. Pokazało się, że ofiary morderstwa miały pogruchotane czaszki. U Zielkiego czaszka popękkała pod ciosami w kawałki. Oprócz tego stwierdzono rany od noży w ramionach. Zabójstwo nastąpiło prawdopodobnie około 150 metrów od miejsca, w którym znaleziono zwłoki. Ciało następnie wrzucone w rzekę. Przyczyną śmierci, według obdukcji, było uderzenie; przypuszczają

więc, że jakkolwiek rany były śmiertelne, śmierć nastąpiła dopiero w wodzie. Aresztowany wypiera się stanowczo.

— * Z sądów.
— Poznań. Za kradzież deski, wartości 1 mk, skazała w sobotę izba karna murarza Kasperskiego na trzy miesiące więzienia. Surowy wyrok spowodowały liczne poprzednie kary oskarżonego.

Towarzystwa.

— Komunikaty: Pozn. Klubu Cyklistów, Oddziału Kołowników Sokoła Poznańskiego i Kat. Tow. Rzemieślników polskich, odnoszące się do niedzieli, otrzymaliśmy za późno, tak że nie mogliśmy ich ogłosić.

— Wydział Naukowy Tow. Młodzieży polsko-katolickiej w Poznaniu. Nadzwyczajne zebranie z uroczajnym programem odbędzie się w poniedziałek, 8. b. m. o godz. 9. wieczorem punkt. w Domu Katolickim. O jak najliczniejszy udział członków jako też i gości uprasza Zarząd.

— Ognio Tow. kształcącej się młodzieży polskiej. Kwartałne walne zebranie odbędzie się we wtorek 9. bm. punktualnie o godz. 9. wiecz. w lokalu p. Andrzejewskiego przy ul. św. Marcina nr. 4. Na porządku obrad sprawozdania sekretarza, kasjera i bibliotekarza, prócz tego ważne komunikaty zarządu. Ze względu na doniesienie o obradach winni wszyscy członkowie i to punktualnie przybyć. Goście mile widziani. Zarząd.

— Rataje. Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Ratajach odbędzie się we wtorek 16. b. m. w lokalu posiedzeń w Ratajach. Na porządku obrad ważne sprawy. Goście mile widziani. Zarząd.

— Zebranie wydziału szewskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w wtorek 9. bm. wieczorem punktualnie o 8. w Domu Katolickim, św. Marcina nr. 69. Na porządku obrad ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek 8. bm. wieczorem punktualnie o 9. na sali w Domu Katolickim, św. Marcina nr. 69. Na porządku obrad odczyt p. Kaźm. Ulatowskiego: Z historii. Zarząd.

Rozmaitości.

— Strejk krawczyń. Przed paru dniami w Wiedniu uszykował się na „Ringstrasse“ imponujący i niezmiernie oryginalny pochód. Około 500 przeważnie pięknych i młodych kobiet i dziewcząt pracujących w krawiectwie, a obecnie bastujących, ruszyło pochodem przed parlament. Zabawny czynił widok policjant miejski, kroczący poważnie na czele pochodu. Obok pochodu, który się posuwał środkiem szerokiej ulicy, maszerowali

ohodnikami męzczyźni, zajęci w pracowniach sukien damskich.

W czasie całego pochodu demonstrantki zachowywały zupełnie spokój, jedynie przechodząc przed gmachem, w którym się mieści znanawidzona przez krawczyźnie pracownia konfekcji damskiej, tłumy wołały: „Pfuj!“

Koło gmachu opery cesarskiej pochód zamierzal skierować się w ulicę Kärntnerstrasse, przeszkodził temu jednak oddział konnej policji. Wielu męzczyzn usiłowało przekonać urzędującego tu komisarza policji, by nie opierał się kobietom. Nic to jednak nie pomogło, pochód zwrócił się ku Ringstrasse, posunął przed Burg cesarski i tam się w spokoju rozwiązał.

— Zale eksprezidenta. P. Loubet zwracał się tak ze swych przykrości jednemu z nielicznych przyjaciół, którzy nie zapomnieli o eksprezydencie i odwiedzili go na wsi: „Usuwasz się od władzy — mówił — byłem spragniony spoczynku, ciszy. Dziś spoczynek nudzi mnie. Zdałoby mi się, że moje doświadczenie w zakresie polityki spowoduje niejednego męża stanu do zasięgnięcia u mnie rady. P. Fallières musi być bardzo pewny siebie, skoro ani razu nie zwrócił się do mnie. Ministrowie zdają się nie pamiętać o moim istnieniu, dziennikarze również.“

— Fonograf i złodzieje. W stolicy Francji od długiego już czasu szerzy się terroryzm tak zw. apaszów i innych band złodziejskich i rozbójniczych. Ponieważ organa policji paryskiej mimo największych wysiłków nie mogą w dostatecznej mierze ochraniać obywateli miasta, dla tego paryżanie sami pomyśleli o szeregu środków, mających na celu zabezpieczenie życia i mienia. Zrazu próbowano używać czujnych psów i papug jako straży, ale doświadczenia te nie wypadły zadowalająco. Obecnie jeden z inżynierów paryskich zastosował fonograf do ochrony domów przed włamywaczami. Fonograf jest umieszczony przy bramie domu i łączy się z nią za pomocą sznurka. Gdy więc ktoś niepowołany usiłuje otworzyć drzwi, poczyna działać, na całą ulicę rozlega się głośny okrzyk: Na pomoc! Złodzieje! Mordercy! Fonograf w tem nowem zastosowaniu cieszy się w Paryżu ogromną popularnością, a handlarze nie mogą nastarczyć zamówieniom.

— Wywóz obrazów włoskich. Władze włoskie wpady niedawno w Toskanji na trop rozgałęzionej organizacji, mającej na celu handel włoskimi dziełami sztuki i przemycanie ich za granicę. Jak wiadomo, rząd włoski wydał surowe ustawy, zakazujące wywozu dzieł sztuki z dawniejszych czasów, aby zatrzymać je w kraju. Kierownikiem świeżo odkrytej organizacji był pewien hrabia włoski, mieszkający w Paryżu; wywożono zwłaszcza obrazy i rzeźby z Pistoji, Sienny i Arezzo. Nazione donosi, że tajnie to stwarzyszenie zakupiło w ostatnim czasie słynny obraz ołtarza głównego katedry Pistojskiej dla British Muzeum.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 6. kwietnia zgłoszono:
Zapowiedzie: Sekretarz Komisji kolonizacyj-

ne Fryderyk Fischer z Anną Fuchs, górnik Brunon Bayer z Martą Mihatsch, Michał Majchrzak z Marianną Kurową, słusarz Wacław Gremblewski z Marianną Lewandowską, mistrz rybaki Wawrzyn Gałęski z Balbiną Szymkowiak, murarz Franciszak Feder z Marianną Szymoniak.

Śluby: Malarz dekoracyjny Franciszek Piecuch z Antoniną Grygiel, słusarz Oton Schmidt z Gertrudą Jarecką, właściciel apteki Konstantyn Osiniński z Zofją Barczyńską, malarz Aleksander Granruaz z Agnieszką Jahn, zwrótnicyz Robert Klich z Selmą Blumke, murarz Wilhelm Werner z Marją Streich, garncarz Gustaw Rättsch z Agnieszką Jaeschke, robotnik Stanisław Bzdrega z Marianną Nowak.

Urodzenia: Syna: Cieśla Maksymilian Krüger, robotnik Andrzej Siabolepszy, niez. L. R., D. H.

Bliznięta: chłopca i dziewczę: Służący Wincenty Białoszyński, cieśla Gothold Rehde.

Córki: Robotnik Andrzej Tomczak, szewc Feliks Karl, urzędnik fabryczny Karol Auras, feldfelbel Gerzy Schulze, szewc Antoni Majchrzak, polier murarski Herman Weigt, asystent poczt. Wilhelm Haback.

Zmarli: Stanisława Niklaus 1 r. 5 mies. 17 dni, pisarz Ignacy Batóg 24 lata, Bolesław Michalski 3 lata 8 miesięcy 6 dni, robotnik Szymon Kujański 82 lata, hotelista Karol Toeffling 39 l, mistrz blacharski Paweł Nyka 41 lat, wdowa Maria Karasińska z domu Czajka 52 l, Józef Solecki 30 dni.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

O nowy projekt przeciwpolski.

W uzupełnieniu dzisiejszego naszego artykułu o powyższym nagłówku, podajemy notatkę organu agrarjusów, Deutsche Tageszeitung, która odznacza się dyplomatyczną nieszczerością, względnie nieszczerą dyplomacją, ponieważ zakrawa na ofanie się z dotychczasowego, w kwestji wyłączenia opozycyjnego stanowiska, a jednakowoż do niczego nie zobowiązuje.

Otóż Deutsche Tagesztg. pisze, że rząd idei wyłączenia „jako takiej“ wcale nie zaniechał, a w każdym razie cel, który projektowi temu przyswieceł, zawsze ma na oku, jakkolwiek co do środków zdania się rozchodzą i także z konserwatywnej strony wyrażano rozmaite wątpliwości, które dały powód do ponownego rozważenia całego planu. Konserwatyści polityki wyłączenia bezwzględnie nie odrzucili. W ogóle odbyły się dotychczas tylko zupełnie nieobowiązuujące i poufne narady, przy których bądź co bądź wątpliwości podniesiono. Jak dziś sprawa stoi, wydaje się niemożliwym, aby

projekt, o którym mowa, przed jej sieniem został wniesiony w sejmie.

Trudno o bardziej niewyraźną i elastyczną enuncjację!

Uczczenie króla angielskiego.

Madryt, 8. kwietnia. (T. B. W.) Gazeta de Madrid ogłasza dziś dekret, w którym król Alfons mianuje króla angielskiego honorowym generał-kapitanem armji hiszpańskiej, w dowód szczerzej przyjaźni i serdecznego poważania.

Z Maroko.

Londyn, 8. kwietnia. (T. B. W.) Times donosi z Tangeru: W głównym meczecie stolicy marokańskiej Fezu odczytano enuncjację sułtana, w której powiada, że zbrodniczej ręki poddanych sułtana zginęło dwóch Francuzów, a kilku innych zostało rannych. Rząd francuski oburzony temi zbrodniami, obsadził Udđę wbrew wszelkim traktatom i zupełnie bezprawnie. Sułtan wyraża nadzieję, że sprawa ta się załatwi pokojowo i że Francuzi niedługo Udđę opuszczą. Tymczasem zaś wzywa sułtan ludność, aby spojku nie zakłócała żadnymi ekscesami.

Katastrofa pożarowa.

Nowy Jork, 8. kwietnia. (T. B. W.) Dziś rano zniszczył gwałtowny pożar stację elektryczną kolei miejskiej. Walące się gruz zabili ośmiu strażaków.

Toruń dnia 8. kwietnia 1907. Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona l.	40-68
" " " " " " "	25-55
" " " " " " "	35-68
" " " " " " "	25-45
" " " " " " "	20-25
Inkarnatka rychła	25-80
Koniczyna przelot polspolity	50-55
Seradela	9-11
Rajgras angielski (życica)	15-20
" " " " " " "	18-22
Trawa kupkowa	45-60
Trawa miodowa	20-36
Kostrzewa owcza	16-22
Tymoteusz	25-32
Sporek	12-14
Wieżka piaskowa	15-18
Rzepak zimowy	18-22
Siemien lniane	13-16
Gorzycza żółta	15-23
Łubin niebieski.	5,50
Łubin żółty	7,00
Tataraka	9-10
Marchew biała, obrzymania, zielona	35
Marchew biała oarta	55
Mięszanki traw i koniczyn na łąki mokre	42
" " " " " " "	36,00
Otręby pszenne	4,50-4,80
" " " " " " "	5,00-5,30
Makuchy lniane	7,50-7,80
Makuchy rzepikowe	7,80-7,60

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; z—zapłacono; n—nieco; ult—ultimo.

	6.	8.
Dyskonto prywatne	5 1/2	5 1/2
Korony	84,85	84,90
Ruble	214,05	213,65
3/10 niemiecka pożyczka państw.	85,40	85,40
3/10 pruskie konsola	96,50	96,50
3/10 " "	85,40	85,40
3/10 " "	—	93,25
3/10 " "	1895	—
3/10 " "	100,60	—
3/10 " "	93,50	93,25
3/10 " "	101,20 p	101,80 p
3/10 " "	94,50 z	94,50 z
3/10 " "	101,20 p	101,30 p
3/10 " "	84,30 z	84,30 z
3/10 " "	101,20 p	101,30 p
3/10 " "	84,40 d	84,40 d
3/10 " "	84,75 d	84,75 d
3/10 " "	100,50	100,60
3/10 " "	94,80	95,10
3/10 " "	97,80	98,—
3/10 " "	92,60	92,80
3/10 " "	89,—	88,60
3/10 " "	76,90	76,50
3/10 " "	90,50	90,20
3/10 " "	81,25	81,25
3/10 " "	139,90	139,50
3/10 " "	94,80	94,10
3/10 " "	88,75	88,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	173,—	172,30
" " " " " " "	162,90	162,25
" " " " " " "	—	142,25
" " " " " " "	27,50	27,10
" " " " " " "	101,75	100,70
" " " " " " "	175,60	174,40
3/10 St. Louis St. Francisisko obl. kol.	81,—	82,—
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	137,—	136,70
" " " " " " "	126,75	126,80
" " " " " " "	153,20	153,50
" " " " " " "	136,80	132,50
" " " " " " "	229,90	229,75
" " " " " " "	172,75	171,70
" " " " " " "	145,75	145,50
" " " " " " "	119,90	119,90
" " " " " " "	213,75	207,50
" " " " " " "	120,90	120,90
" " " " " " "	140,50	140,20
" " " " " " "	136,75	136,75
" " " " " " "	202,90	202,25
" " " " " " "	97,—	97,—
" " " " " " "	224,—	220,90
" " " " " " "	220,70	218,50
" " " " " " "	235,75	236,—
" " " " " " "	150,—	149,80
" " " " " " "	199,40	197,80
" " " " " " "	208,60	207,80
" " " " " " "	99,—	99,—
" " " " " " "	183,—	181,50
" " " " " " "	224,75	223,—
" " " " " " "	110,50	109,90
" " " " " " "	163,40	206,50
" " " " " " "	207,—	169,40
" " " " " " "	807,—	808,—
" " " " " " "	124,—	128,—
" " " " " " "	185,75	185,75
" " " " " " "	230,—	230,—
Kursy o godz. 3.		
Akcje austriackiego zakładu kred.	212,—	211,75
" " " " " " "	235,—	231,25
" " " " " " "	174,75	172,25
" " " " " " "	219,50	223,25
Tendencja:	słaba.	mocna.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. kwietnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	185,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	159,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	168,—
Owies (dobry)	166,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 8. kwietnia 1907.

Urządowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	18,60	18,30	17,60
Żyto	16,00	15,50	14,90
Jęczmień	16,30	15,30	14,30
Owies	16,40	16,—	15,60

Bydgoszcz, dnia 6. kwietnia 1907.

Urządowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica (. ; nom.)	192—000 mk.
" " " " " " "	148—158 mk.
" " " " " " "	148—154 mk.
" " " " " " "	151—160 mk.
" " " " " " "	140—154 mk.
" " " " " " "	170—178 mk.
" " " " " " "	140—154 mk.
" " " " " " "	—
" " " " " " "	—

Berlin, 8. kwietnia 1907.

Urządowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	67,60
Maj	189,75	174,—	176,75	132,50	65,30
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	188,—	173,75	178,75	130,25	—
Wrzesień	185,—	164,—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	59,40
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—

Z powodu przekropanego powietrza i słabych sprawozdań zagranicznych tendencja tutejsza była ospała. Mierny pokup wystarczył jednak do późniejszego ożywienia rynku. Pszonica i żyto dogoniły znowu onegdzajsze ceny. Owies natomiast trzymał się słabo. Zboże loco trzymano stałe. Olej rzepny był bez zmiany spokojny. Powietrze: pochmurno, deszcz prawdopodobny.

Wrocław, dnia 6. kwietnia 1907.

Notowania prywatne.

Pszonica biała spok.	16,80—17,80—18,20
" " " " " " "	16,80—17,70—18,10
" " " " " " "	15,10—16,10—16,30
" " " " " " "	15,50—16,75—17,75
" " " " " " "	18,00—14,00—14,50
" " " " " " "	16,10—16,70—16,90

Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
" " " " " " "	00,00—14,00—15,00
" " " " " " "	18,00—20,00—22,00
" " " " " " "	00,00—13,00—14,50
" " " " " " "	9,50—10,50—00,00
" " " " " " "	13,75—14,25—15,00
" " " " " " "	13,75—14,50—15,00

Nasiona olejne:

Siemien lniane. spokojnie.	21,00—23,00—24,50
Rzepak zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemien konopne	23,00—25,08—28,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej	14,00—14,50